Wyższa Szkoła Handlu Morskiego /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Telefon 8-10-26

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, WTOREK 25 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU — Nr. 293 (1859)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa ulica Wiejska 8

Cena 5 zł

Szkolnictwo artystyczne wypełni wielkie zadania budowy nowej kultury i sztuki

Uroczyste otwarcie Międzyszkolnych Popisów Wyższych Szkół Artystycznych

W dniu 23 b. m. w godzinach rannych odbyło się w Poznaniu uroczyste otwarcie zainicjowanych przez Komitet Ministrów do Spraw Kultury 1-szych w Polsce Ludowej Międzyszkolnych Popisów wszystkich Wyższych Szkół Artystycznych, połączonych z Międzyszkolnym Zjazdem Pedagogicznym i Młodzieżowym.

Wielka ta impreza kulturalna, nad którą objął protektorat Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, zgromadziła w olbrzymiej hali sportowej Targów Poznańskich wiele tysięcy osób przybyłych z całego kraju.

W otwarciu uroczystości wzięli udział przedstawiciele Rządu R. P.: min. Kultury i Sztuki — Dybowski, min. Przemysłu Lekkiego — Stawiński, wicemin. Kultury i Sztuki — Sokorski, wicemin. Oświaty — Jabłoński i wicemin. Przemysłu Lekkiego — Golański, przedstawiciele KC PZPR: członek KC — Albrecht i I sekretarz KW PZPR, z-ca członka KC — Olszewski oraz przedstawiciele CRZZ.

Obecni byli również: rektorzy i profesorowie wszystkich wyższych szkół artystycznych, delegaci młodzieży artystycznej oraz organizacji społecznych i młodzieżowych, przodownicy pracy, działacze kulturalni i inni.

Uroczystość zagaił min. Dybowski, witając przybyłych, po czym młodzież odśpiewała hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Po powołaniu prezydium odczytano teksty depesz do Prezydenta Rzeczypospolitej — Bolesława Bieruta i Premiera Cyrankiewicza.

Następnie zabrał głos minister Dybowski, który oświadczył m. in.

„Polskie szkolnictwo artystyczne posiada długą już tradycję, sięgającą czasów stanisławowskich. W historii naszej kultury chlubi się ono szeregiem wielkich wychowanków tej miary co Chopin, Matejko, Gierymski i wielu, wielu innych.

Dopiero jednak w Polsce Ludowej znajduje ono właściwe warunki rozwoju.

Najlepszym dowodem rezultatów szkolenia i opieki państwa ludowego nad talentami jest chlubny wynik IV-go Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. Chęć pozostania u nas paru zagranicznych uczestników konkursu na dalszym kształceniu potwierdza jeszcze słuszność obranej przez nas drogi kształcenia talentów.

Polska Ludowa rozszerza przed młodzieżą świata pracy dostęp do nauki i kultury, dzięki czemu szkolnictwo artystyczne, które w roku 1938 liczyło zaledwie ogółem 1.400 uczniów i studentów, w roku 1949 liczy ich przeszło 33.000 w 280 szkołach.

Nowe jednak zadania budowania podstaw socjalizmu w naszym kraju w oparciu o wielkie doświadczenia Związku Radzieckiego, stwarzają konieczność zrobienia bilansu naszego szkolnictwa artystycznego, sprecyzowania niedomagań, podkreślenia pozytywnych osiągnięć.

Klasa robotnicza Polski, budująca w trudach, wyrzeczeniach i ciężkiej pracy nową Polskę — oczekuje od nas, że potrafimy na odcinku artystycznym, na odcinku budowy nowej kultury, która staje się i stanie własnością całego narodu — postawić jasny i mądry program, że potrafimy program ten do końca zrealizować".

Przemówienie swe zakończył Minister cytując słowa Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Jest nas 25 milionów Polaków, oddanych bezgranicznie Polsce Ludowej, Ojczyźnie naszej, krynicy naszych natchnień i czynów. Zjednoczeni wspólną ideą socjalizmu i wolą największego wysiłku, najwydatniejszej pracy, najbogatszego wkładu w dzieło walki o pełne wyzwolenie człowieka — stanowimy siłę nie małą i jest dla nas sprawą honoru i dumy narodowej, aby kroczyć w pierwszych szeregach wielkiej armii bojowników o postęp, o pokój, o wolną, rozumną, twórczą, szczęśliwą przyszłość świata".

Po przemówieniu min. Dybowskiego referat ideologiczny wygłosił wiceminister Sokorski, przewodniczący komitetu wykonawczego międzyszkolnych Popisów Wyższych Szkół Artystycznych.

Z kolei referat o obecnym stanie szkolnictwa artystycznego wygłosił dyr. Dep. Szkolnictwa Artystycznego Min. Kultury i Sztuki B. Urbanowicz.

Dyr. Urbanowicz ujął założenia nowej polityki szkolnictwa artystycznego w następujących tezach:

1) Zasada powszechności studiów — tj. ułatwienie dostępu do szkół utalentowanej młodzieży ze środowisk robotniczych i chłopskich.

2) Zasada humanizacji studiów, tj. przeniknięcie szkoły ideologią świata walczącego o pokój i socjalizm.

3) Przyjęcie realizmu socjalistycznego jako metody twórczej.

4) Przyjęcie zasady wielostopniowości studiów zawodowych. Realizacja wymienionych tez jest czołowym postulatem szkolnictwa artystycznego w Polsce Ludowej.

Referat Dyr. Urbanowicza zamknął uroczystości otwarcia Międzyszkolnych popisów Szkół Artystycznych.

Gospodarcza ofensywa USA na Indie

MOSKWA, (PAP). Zastanawiając się nad znaczeniem niedawnej wizyty Pandita Nehru w Ameryce, dziennik „Izwiestia" podkreśla, że jakkolwiek Nehru i prasa hinduska twierdzą, że Indie nie zamierzają przystąpić do żadnego obozu międzynarodowego — wiadomości o jego pobycie w Waszyngtonie przeczą tym twierdzeniom.

Z doniesień prasy amerykańskiej wynika, że rozmowy Nehru w Waszyngtonie dotyczyły stosunków gospodarczych między USA a Indiami, tzw. problemu kaszmirskiego i sytuacji w Azji południowo - wschodniej.

Stany Zjednoczone przygotowują się do nowej ofensywy gospodarczej na Indie. Chodzi przede wszystkim o zwiększenie inwestycji amerykańskich w Indiach, jak również o rozszerzenie na Indie planu Marshalla. Innymi słowy, monopole amerykańskie przygotowują się do całkowitego gospodarczego opanowania Indii. Ingerencja USA w sprawy Kaszmiru, mimo iż zagadnienie kaszmirskie zostało przekazane ONZ, świadczy o tym, że Stany Zjednoczone chcą opanować Indie nie tylko pod względem gospodarczym, lecz i strategicznym.

Nowa wielka stacja węglowa zwiększyła przelotność portu w Szczecinie

W niedzielę 23 bm. odbyło się w Szczecinie uroczyste otwarcie nowej stacji węglowo-towarowej i urządzeń do przeładunków masowych: Zwiększają one kilkakrotnie zdolność przeładunkową portu centralnego. Przejęcia i przekazania do użytku stacji wybudowanej przez PPRK na 70 dni przed terminem dokonał przedstawiciel Ministerstwa Komunikacji Naczelny Dyrektor Techniczny PKP inż. Leon Gehorsam w obecności wojewody szczecińskiego Migonia, przedstawicieli PZPR, Centralnego Zarządu PPRK Związków Zawodowych, miejscowego społeczeństwa oraz załogi budowy liczącej ponad 2 tys. ludzi.

W uroczystości również wzięła udział brygada junaków S.P., którzy pracowali przy wykonywaniu nasypu.

Za wybitne zasługi przy budowie stacji udekorowany został w czasie uroczystości Złotym Krzyżem Zasługi pracownik DOKP Stefan Janiak. 18 pracowników PPRK i DOKP odznaczono Srebrnymi Krzyżami. Wielu innych otrzymało Brązowe Krzyże, złote, srebrne i brązowe, Gryfy Pomorskie oraz szereg cennych nagród.

Ukończenie robót w rekordowym czasie 17 mies. jest wielkim sukcesem polskich robotników i inżynierów, którzy przezwyciężali trudności, związane z budową stacji na terenie torfowisk o głębokości dochodzącej do 10 m. Zastosowano tu po raz pierwszy w Polsce metodę rozrywania i ubijania pokładów młodego torfu przy pomocy materiałów wybuchowych.

Obecnie zrealizowana część stacji portowej jest pierwszą fazą zakrojonych na szeroką skalę prac, mających na celu unowocześnienie i dostosowanie urządzeń kolejowych i portowych do zwiększonych potrzeb naszej gospodarki.

Port Szczeciński uzyskał **naturalne zaplecze, zapowiadające stały rozwój.** W 1951 r. zdolność **przeładunkowa portu** wzrośnie dzięki wykonanym robotom do 7,5 milionów ton. **Pod koniec** planu 6-letniego jego zdolność przeładunkowa wyniesie 18 miln. ton.

ZBIGNIEW OSTEN

Ograniczenia i obniżenie stopy życiowej w Anglii

LONDYN, (PAP). Prasa brytyjska przygotowuje opinię publiczną do nowych ograniczeń, które ma obwieścić w poniedziałek rząd, podając do wiadomości swój program „oszczędności podewaluacyjnych". W szerokich kołach liczą się z tym, że program oszczędnościowy rządu wyrazi się sumą kilkuset milionów funtów szterlingów, co spowoduje poważną redukcję tzw. „subsydiów żywnościowych", a w konsekwencji podrożenie żywności, obcięcie niektórych uposażeń, zmniejszenie wydatków na szkolnictwo, zdrowie publiczne, budownictwo mieszkaniowe itd., jak również podwyższenie ceny benzyny.

Niedzielne dzienniki londyńskie ukazały się pod sensacyjnymi nagłówkami, jak: „Tajemnice czarnego poniedziałku", „Ostatnia szansa Attlee", „W przeddzień gospodarczej wojny błyskawicznej".

„Sunday Times" pisze m. in.: „Przyczyną zła ekonomicznego, któremu musimy zaradzić, jest fakt, że jako naród usiłowaliśmy żyć zbyt dobrze w stosunku do tego, co produkujemy. Są widocznie dwie drogi przywrócenia równowagi — obniżenie naszej stopy życiowej i zwiększenie produkcji".

„Observer" widzi natomiast tylko jeden środek zaradczy: przystosowanie się do niższej stopy życiowej.

„Wyczyn" bojówkarzy

PARYŻ, (PAP). Bojówki gaullistowskie dokonały zamachu na lokal Partii Komunistycznej w St. Etienne. Do wnętrza lokalu rzucono granat.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ MŁODZIEŻY SZKÓŁ WYŻSZYCH

podniosło ilość stypendiów

Z DWÓCH DO SIEDMIU

W ten sposób ogólna ilość stypendiów w ramach naszej Ankiety Konkursu

„KIM CHCIAŁBYŚ ZOSTAĆ PO UKOŃCZENIU SZKOŁY?"

wzrosła do trzydziestu dziewięciu

Posiedzenie jury odbędzie się nieodwołalnie 29 października b. r.

Nauka na usługach człowieka

Bogate jest dziedzictwo, jakie Miczurin pozostawił swym rodakom. Piękne gatunki owoców i jagód, które udało mu się wyhodować przez skrzyżowanie gatunków, szeroko rozpowszechniły się po całym Związku Radzieckim. Na zdjęciu — nowy gatunek czarnej jarzębiny o smacznym, soczystym owocu na plantacjach Ałtaju. Krzaki dają do 8 kilogramów owoców.

(Fot. API)

Zwycięski pochód Chińskiej Armii Ludowej

PEKIN, (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z frontu wschodniochińskiego, że armia ludowa wyzwoliła wyspę Tochwa, w odległości 12 klm. na południowy wschód od morskiej i powietrznej bazy Kuomintangu Czuszan koło wybrzeża Czekiangu.

LONDYN, (PAP). W depeszy z Hong Kongu agencja Reutera stwierdza, że chińska armia ludowa opanowuje szybko Chiny północno - wschodnie, by następnie zawrócić na północ i uderzyć w kierunku Czung-Kingu, gdzie schroniły się niedobitki rządu kuomintangowskiego.

Równocześnie jeden z generałów chińskiej armii ludowej Lui Poczeng ma podjąć ofensywę na Czung King od strony zachodu.

Prowincja Sin-Kiang, której stolica Urumczi wpadła w ręce wojsk ludowych, graniczy z Pakistanem. Obfituje ona w cenne złoża mineralne. Dawne władze tej prowincji zerwały w ubiegłym miesiącu wszelkie stosunki z Kuomintangiem i zadeklarowały lojalność wobec centralnego rządu Chin Ludowych.

Kongres Obrońców Pokoju w Londynie potępia podżegaczy wojennych USA

LONDYN (PAP). W dniach 22—23 października odbył się w Londynie wielki kongres, zorganizowany przez Brytyjski Komitet Obrońców Pokoju, z udziałem 1090 delegatów reprezentujących 540 organizacji. Uczestnicy kongresu przybyli ze wszystkich zakątków Anglii, Walii i Szkocji. Byli wśród nich robotnicy, nauczyciele, lekarze, prawnicy, uczeni, mężczyźni, kobiety i młodzież. Szczególnie silnie reprezentowany był ruch zawodowy i spółdzielczy. Obecni byli również delegaci zagraniczni.

Przy stole prezydialnym zasiedli członkowie bawiącej w Londynie delegacji kulturalnej ZSRR z wiceprezydentem Radzieckiej Akademii Nauk prof. Wołginem na czele, przedstawiciele Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, członek Francuskiego Zgromadzenia Narodowego Parodi, posłanka do parlamentu Izraela Ilnit. Kraje kolonialne i dominia brytyjskie wysłały również liczne delegacje.

Po odczytaniu depesz powitalnych ze wszystkich stron świata, obrady kongresu zagaił przewodniczący Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. J. G. Crowther, który wezwał miłujących pokój obywateli Wielkiej Brytanii do zorganizowania się do wspólnej akcji w obronie pokoju.

„Nie pozwolimy wciągnąć się do agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej" — oto hasło, które dominowało w przemówieniach wygłoszonych na kongresie. Jeden po drugim zjawiali się na trybunie przedstawiciele związków zawodowych, fabryk i innych zakładów pracy z całego kraju, zapewniając uroczyście zgromadzenie, że zarówno oni jak i ich towarzysze odmówiliby kategorycznie jakiegokolwiek udziału w nowej agresji.

„Robotnicy brytyjscy nie będą pracowali na cele wojny" — oświadczyli wśród hucznych oklasków robotnicy zakładów zbrojeniowych Coventry, zakładów inżynieryjnych w Manchesterze i innych ośrodków przemysłu brytyjskiego.

„Górnicy Szkocji nie wydobędą ani jednego kawałka węgla dla agresji przeciwko ZSRR" — oświadczył wiceprzewodniczący szkockiego związku górników John Wood.

Przemówienie potępiające podżegaczy wojennych i ich sprzymierzeńców wygłosili m. in.: posłowie do parlamentu Pritt, Solley, Platts-Mills, prof. Bernal, dziekan Canterbury Johnson i wielu innych.

Szczególnie gorąco powitany został przewodniczący delegacji radzieckiej, akademik Wołgin, który przekazał kongresowi życzenia Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju. Hucznymi oklaskami przyjęto również przemówienie przedstawiciela Francji Parodi, który zapewnił, że naród francuski odmówiłby kategorycznie udziału w wojnie przeciwko ZSRR.

Kongres uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której potępiając akcję amerykańskich podżegaczy wojennych, stwierdza, że akcja ta zagraża suwerenności Wielkiej Brytanii. Wzywamy wszystkich patriotów brytyjskich — głosi rezolucja — do protestu przeciwko intrygom amerykańskim na ziemi brytyjskiej. Domagamy się natychmiastowego zniesienia amerykańskich baz wojennych w Wielkiej Brytanii.

Postanowiono, że delegacja kongresu uda się do gmachu ambasady amerykańskiej w Londynie, gdzie złoży energiczny protest.

Na zakończenie obrad kongres uchwalił manifest z przyrzeczeniem wzmożenia akcji na rzecz zwycięstwa sprawy pokoju. Manifest wzywa do udziału w tej akcji wszystkich obywateli brytyjskich miłujących pokój.

Stanisław Ehrlich

Z-ca prof. Uniwersytetu Warszawskiego

Ustawa o zmianie klimatu

Brzmi to jak tytuł żartobliwego felietonu. Bo jakże ustawa może zmienić klimat? Niegdyś Monteskiusz uczył, że narody poddane są przemożnym wpływom klimatu, który modeluje oblicze ludów. Coś z tej wiary w nieuchronność wpływu klimatu i środowiska geograficznego na losy ludów, coś z przekonania, które zaszczepił stary myśliciel francuski przetrwało do dzisiaj.

A jednak, chociaż tytuł istotnie jest żartobliwie nieścisły, piszę o ostatecznych konsekwencjach aktu prawnego, który od roku już w Związku Radzieckim pomyślnie wprowadza się w życie. Mowa mianowicie o postanowieniu Rady Ministrów ZSRR i CK WKP (b) z 20.10.1948 r. „o planie sadzenia lasów ochronnych, rozpowszechnianiu systemu trawopolnego, zakładaniu stawów i zbiorników wody dla zapewnienia obfitych i trwałych zbiorów w stepowych i lesistostepowych rejonach europejskiej części ZSRR".

Pod sążnistym tytułem tego postanowienia kryje się program, którego rozmach rozpala fantazję pisarzy i mobilizuje energię milionów kołchozowych chłopów.

O cóż chodzi?

Cała południowa połać Rosji od stepów nadkaspijskich poczynając, aż po centralne obwody Riazania, Tuły i Orła, całą Ukrainę wreszcie po ujście Dunaju, nawiedza co pewien czas klęska posuchy. Najdotkliwiej daje się ona we znaki chłopom Powołża. Przed Rewolucją Listopadową biedota chłopska w dni klęski pozostawiona sama sobie marła z głodu dziesiątkami tysięcy. Żar bijący z średnioazjatyckich pustyń nie napotykał na stepach Kazachstanu żadnych przeszkód. Straszliwy „suchowiej" spadał na łany zboża, wydmuchiwał żyzną glebę, wzbijając chmury ciemnego pyłu. „Język pustyni" mówili z zabobonnym lękiem chłopi.

Ostatni raz posucha nawiedziła południe państwa radzieckiego w 1946 r. Był to ciężki rok dla okręgów jeszcze nieodbudowanych w całości, zniszczonych wojenną pożogą. Zbiory spadły do ułamka normalnych plonów. Posucha przyniosła jednak cenne doświadczenie. Na stacji doświadczalnej im. Dokuczajewa w Kamiennym Stepie, w Woroneżskim Obwodzie załamał się pochód posuchy, tak samo jak w niektórych kołchozach. Do nich należał kołchoz, na czele którego stała Pasza Angelina, ta sama, która kilkanaście lat temu wsławiła się organizacją kobiecych brygad traktorzystek.

Przypadek? Nie. Pola uprawne stacji doświadczalnej im. Dokuczajewa chroniły pasy leśne, sadzone pod osobistym kierunkiem wielkiego uczonego. Na stacji, podobnie jak w niektórych kołchozach, stosowano ponadto system trawopolny, który polega na włączeniu do płodozmianu traw wieloletnich i roślin strączkowych. System, naukowo ugruntowany przez znakomitego gleboznawcę rosyjskiego, Williamsa. Skombinowanie tych dwóch systemów gwarantując zmagazynowanie takiego zapasu wilgoci w glebie, aby zboża na niej wyrosły, mogło stawić czoło wszelkim „suchowiejom".

Rok 1946 przyniósł rozstrzygające doświadczenie. Zapadły decyzje kierownictwa partii i rządu, zmierzające do położenia kresu klęsce posuchy i do zapobieżenia erozji, to jest wymywania gleby przez deszcze i wydmuchiwaniu przez wichury.

Wyłączenie elementu ryzyka i przypadkowości z gospodarki rolnej wymaga podjęcia wysiłków na skalę, jakiej nie znała historia. W ciągu 15 lat zostanie zasadzonych siedem pasów leśnych. Pierwszy z nich biegnie od podnóża pasma gór Uralskich do Morza Kaspijskiego, za nim równolegle ciągnie się sześć innych pasów, które według obrazowego określenia pisarza Panfierowa „zatrzasną drzwi" przed gorącym wichrem dmącym z średnioazjatyckich pustyń. Ponadto cała olbrzymia przestrzeń kraju, objęta planem, będzie pocięta gęstą szachownicą lasów, sadzonych przez kołchozy. Dziesiątki tysięcy sztucznych stawów i zbiorników uzupełnia ten obraz.

* * *

Dziwne się być może wyda, że o tych sprawach głos zabiera prawnik. Lecz te niezmierne przeobrażenia podejmuje socjalistyczne państwo. Stoimy wobec zagadnień, które wiążą się ściśle z ustrojem państwowym, z przebudową społeczną. „Ustawa o zmianie klimatu" ogniskuje w sobie, jak w soczewce problematykę dyktatury proletariatu w obecnym okresie historycznym. Państwo radzieckie przeszło bardzo gruntowne i istotne przeobrażenia w okresie lat przeszło trzydziestu, które upłynęły od historycznych dni Listopada.

W okresie wojennego komunizmu, w okresie wojny domowej i zbrojnej interwencji państw imperialistycznych z natury rzeczy musiały się wysuwać na czoło zagadnienia przymusu wobec klas wyzyskujących. Ideolodzy burżuazji i przywódcy socjaldemokracji z Kautskym na czele żądali od bolszewików, aby nieprzejednanym wrogom klasowym przyznali pełnię praw politycznych. Ale bolszewicy nie myśleli o popełnianiu samobójstwa politycznego. Nie chcieli, by państwo radzieckie stało się tylko bohaterskim epizodem, gigantyczną Komuną Paryską, zwyciężoną przez słabość i zdradę. Kiedy partia bolszewicka poprzez masową kolektywizację zamknęła epokę walk klasowych, nadszedł czas przyznania praw politycznych wszystkim obywatelom bez wyjątku. Prawa te zostały wypisane na kartach Konstytucji Stalinowskiej. Dziś, okres antagonizmów klasowych w ZSRR należy do przeszłości.

W 1939 r. na XVIII zjeździe partii Stalin postawił na porządku dziennym zasadnicze zagadnienia teorii dyktatury proletariatu. Rozwój państwa radzieckiego Stalin podzielił na dwie wielkie fazy, z których pierwsza obejmuje okres od Rewolucji Listopadowej do likwidacji klas wyzyskiwaczy, druga zaś — to okres, który rozpoczyna likwidacja klas kapitalistycznych. W drugim okresie wobec tego zanikają funkcje przymusu stosowanego wobec całych grup społecznych, a na pierwszy plan wybija się działalność gospodarcza, organizatorska, kulturalna i wychowawcza państwa. Obecnie Związek Radziecki wkracza w trzecią fazę, która znamionuje wielki wzrost produkcyjności pracy, rosnący dobrobyt i ostateczne zanikanie różnic klasowych. Jesteśmy świadkami zakładania fundamentów ustroju komunistycznego. Droga rozwoju z perspektywy ubiegłych stuleci zarysowuje się wyraźnie. Ujęcie władzy politycznej przez masy ludowe doprowadziło do przebudowy ekonomiki olbrzymiego kraju, który przeobraził się w czołową potęgę przemysłową świata. Przebudowa ekonomiki z kolei pociągnęła za sobą całkowitą zmianę układu sił klasowych społeczeństwa. Zanik antagonizmów społecznych, jedność moralno-polityczna narodu radzieckiego pozwala na podejmowanie przez państwo coraz trudniejszych zadań.

Państwo radzieckie rozporządza tak potężnymi środkami, że podejmuje gigantyczne zadanie przekształcenia środowiska geograficznego.

Jakiegoż wysiłku organizacyjnego trzeba, aby zasadzić i — co trudniejsze — uchować oprócz tysięcy kilometrów bieżących państwowych pasów leśnych, przeszło 5 i pół miliona hektarów lasów w kołchozach i sowchozach. Zalesić przeszło 300.000 tysięcy hektarów szczerych piasków, a ponadto urządzić tysiące stawów i zbiorników wody?

Jakiej sprawności aparatu partyjnego i państwowego trzeba, aby miliony ludzi jednocześnie, tego samego dnia przystąpiły do nowej dla nich

(Dokończenie na str. 2-ej)

W rocznicę wyzwolenia Belgradu przez Armię Radziecką

Uroczysta akademia w Warszawie

Historyczne wspomnienia wyzwolenia Belgradu przez Armię Radziecką odżyły na uroczystej akademii, zorganizowanej w Warszawie dnia 23 b. m. przez prawdziwych przyjaciół Jugosławii i wiernych idei demokracji synów tego kraju.

Po zagajeniu przez prezesa Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej dr. Grubeckiego, zabrał głos w imieniu jugosłowiańskich emigrantów politycznych Jakub Jaicz.

Wspominając wyzwolenie przed pięciu laty Belgradu przez Armię Radziecką, mówca oświadczył, że wszyscy uczciwi patrioci Jugosławii zapamiętali dobrze ten dzień, kiedy huk dział radzieckich po zaciętych walkach zabrzmiał pieśnią wolności. Bohaterzy Stalingradu, Odessy, Kurska i innych sławnych bitew, nie żałowali swego życia dla wyzwolenia bratnich narodów Jugosławii. Szlaki bojów wojsk radzieckich w Jugosławii usiane są mogiłami, które mimo terroru Rankowicza ludność otacza wielką czcią i zarzuca kwiatami. Mogiły te, rozsiane i wzdłuż ulic Belgradu, są żywym dowodem historycznych faktów, których nie można wymazać z pamięci ludu kłamstwami czy oszczerstwami — mówi dalej Jugosłowianin. Napróżno usiłują fałszerze titowscy zochydzić Związek Radziecki i pomniejszyć jego rolę w wyzwoleniu Jugosławii.

Mówca przypomniał datujące się już od lat konszachty między titowcami i imperialistami, które odsłonił w całej ohydzie proces budapeszteński. Już w 1943 roku — Tito gotów był przyjąć propozycję Churchilla okupacji brytyjskiej całego wybrzeża Adriatyku i „pomocy" anglo - amerykańskiej w „wyzwoleniu" Belgradu.

Jaicz stwierdza, że te wszystkie plany zostały pokrzyżowane przez błyskawiczną ofensywę Armii Radzieckiej, która 29 września 1944 r. przekroczyła granicę Jugosławii. Wyzwolenie Belgradu było tylko fragmentem wielkiej i bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego dla narodów Jugosławii. „Zbrodniarze titowscy — woła patriota jugosłowiański — chcą obecnie sfałszować prawdę historyczną. Nie uda im się to jednak, gdyż bez pomocy Związku Radzieckiego nie zwyciężyliby nie tylko wojsk niemieckich, ale i grup faszystów jugosłowiańskich. Lata wojny były wielką szkołą dla narodów Jugosławii. Miliony ludzi przekonały się, jak ogromną siłę polityczną, moralną i militarną reprezentuje Związek Radziecki".

„W piątą rocznicę wyzwolenia Belgradu — kończy jugosłowiański mówca — serca mieszkańców tego miasta i całego naszego kraju biją uczuciem miłości i zaufania dla Związku Radzieckiego i wielkiego Stalina. Ta pamiętna rocznica, doda sił narodom Jugosławii w ich walce o zrzucenie znienawidzonej dyktatury

Wiceprezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej, dyr. Antoni Bida, dał następnie wnikliwą analizę historycznych wydarzeń, w wyniku których Armia Radziecka przyniosła wolność mieszkańcom Belgradu i stwierdził, że zdobycze walk narodowo - wyzwoleńczych zostały dziś zaprzepaszczone przez Tito, który wydał kraj na łup wrogom demokracji. Mówca wyraził głęboką wiarę w odrodzenie prawdziwej Komunistycznej Partii Jugosławii, która poprowadzi masy robotnicze i chłopskie do walki przeciw zdrajcom.

Polacy i Jugosłowianie, zebrani na uroczystej akademii z okazji pięciolecia wyzwolenia Belgradu, w powziętej rezolucji złożyli hołd pamięci bohaterów radzieckich i jugosłowiańskich, poległych w walce z najezdźcą faszystowskim.

„Zadne manewry kłamstwa i oszczerstwa szpiegowskiej kliki titowskiej — stwierdza rezolucja — kliki, będącej jawną agenturą anglo-amerykanskich podżegaczy wojennych, nie zdołają wydrzeć z serc ludów Jugosławii głębokiej miłości i wdzięczności dla Związku Radzieckiego, który odegrał decydującą rolę w wyzwoleniu Jugosławii.

Zebrani oświadczają — czytamy dalej w rezolucji — że przyjaźni polsko - jugosłowiańskiej nie zdołają zniszczyć titowscy prowokatorzy wojenni i że przyjaźń ta będzie wiernie towarzyszyć wyzwoleńczej walce narodów Jugosławii, a po jej powrocie do rodziny narodów miłujących pokój, stanie się podstawą do odbudowy braterskich, szczerych stosunków między Polską a Jugosławią".

Warszawski zjazd ZMP

W Warszawie obradował I Warszawski Zjazd Związku Młodzieży Polskiej.

Po referacie ob. Kalenkiewicza, przewodniczącego zarządu wojewódzkiego ZMP, wygłoszonym w pierwszym dniu obrad zjazdu ZMP, wywiązała się ożywiona dyskusja. Zabierali w niej głos przodownicy pracy, uczniowie, działacze organizacyjni z miast i wsi, dzieląc się z zebranymi informacjami na temat osiągnięć i trudności w swych pracach.

W dyskusji zabrał również głos przedstawiciel młodzieży czechosłowackiej — Jan Zlabek, przekazując gorące pozdrowienia dla Zjazdu.

Referat o pracy szkoleniowo - oświatowej w ZMP wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP ob. Wiesiołek.

W dalszej części obrad dokonano wyborów nowych władz.

Łódzka konferencja ZMP

W drugim dniu obrad wojewódzkiej konferencji ZMP w Łodzi rozwinęła się dyskusja nad wygłoszonymi w dniu poprzednim referatami.

Na czoło wysunięte zostały sprawy związane z udziałem młodzieży w produkcji łódzkiego przemysłu włókienniczego, młodzieżowym współzawodnictwem pracy i akcją racjonalizatorstwa.

Sprawy młodzieżowego współzawodnictwa pracy w przemyśle łódzkim omówili delegaci: Rayski, Czupryna, Zieliński, Plucińska i inni. Wykazali oni, że w większości zakładów pracy inicjatorami współzawodnictwa są członkowie ZMP.

Przewodniczący łódzkiej chorągwi Z. H. P. Albrecht mówił o konieczności jeszcze ściślejszego powiązania ZMP z drużynami harcerskimi, które oczekują od swoich starszych kolegów pomocy ideologicznej i organizacyjnej.

Podsumowania dyskusji dokonał przewodniczący Zarządu Głównego ZMP Władysław Matwin.

Pierwszy Ogólnopolski Kongres Głuchoniemych

W dniu 23 bm. rozpoczęły się obrady pierwszego ogólnopolskiego Kongresu Głuchoniemych i Ich Przyjaciół. Równocześnie dokonano otwarcia wystawy prac głuchoniemych. Wśród eksponatów zwracają uwagę artystyczne wyroby z drzewa i skórzana galanteria.

W obradach kongresu wzięli udział pełnomocnik Rządu do Spraw Walki z Analfabetyzmem — min. Matuszewski, przedstawiciel Ministerstwa Oświaty — dyr. Pasierbiński, dyrektor Instytutu Pedagogiki Specjalnej — prof. Grzegorzewska, przedstawiciele PZPR, ZMP, Centralnej Spółdzielni Inwalidów, PCK i inni.

W imieniu Rządu kongres powitał min. Matuszewski, który wskazał na wysiłki Rządu Ludowego w dziedzinie rozwoju oświaty i kultury.

W serdecznych słowach przemówili do zebranych prof. Grzegorzewska i prezes PCK dyr. Kostkiewicz.

Referat na temat „Zagadnienie oświaty głuchoniemych w Polsce" wygłosił dyr. Pasierbiński.

Następnie zebrani postanowili wysłać do Prezydenta RP Bolesława Bieruta depesze z wyrazami wdzięczności za udzielaną opiekę i zapowiedź likwidacji analfabetyzmu wśród głuchoniemych. Zebrani zobowiązują się brać czynny udział w budowaniu Polski Ludowej.

Goście czechosłowaccy na Śląsku

W dniu 22 bm. bawiła w Katowicach, przybyła na zaproszenie wojewody śląskiego inż. Jaszczuka, delegacja czechosłowacka w osobach: I sekretarza Komitetu Okręgowego Komunistycznej Partii Czechosłowacji w Ostrawie — Fuksa, przewodniczącego Rady Narodowej okręgu ostrawskiego — Chamrada i prezydenta Ostrawy — Kotasa.

W czasie swego pobytu na Śląsku goście czechosłowaccy zapoznali się z osiągnięciami budownictwa społecznego, budownictwa mieszkaniowego dla świata pracy oraz zagadnieniami oświaty, interesując się szczególnie działalnością i osiągnięciami Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Odbudowy Szkół.

Piękne wyniki pracy młodzieży górniczej

W walce o wykonanie planów produkcyjnych czynny udział bierze m. in. młodzież górnicza, która w wielu wypadkach osiąga poważne przekroczenia norm wydajności. Jak wynika z danych statystycznych, we wrześniu b. r. najlepsze wyniki uzyskały następujące młodzieżowe brygady produkcyjne: brygada filarowa Skowronka z kopalni „Milowice" — 210 proc. normy oraz brygada Szeligi z tej kopalni — 208 proc. normy.

W indywidualnym współzawodnictwie wielu młodzieżowców osiągnęło poważne przekroczenia norm. Najlepszy wynik spośród rębaczy uzyskał Robert Potrawa z kopalni „Bobrek" — 260 proc. normy

René Mayer zrezygnował Bidault wraca na widownię

Możliwości rozwiązania parlamentu i nowych wyborów

PARYŻ (PAP). Rene Mayer zrezygnował z misji utworzenia nowego rządu francuskiego i w niedzielę nad ranem zakomunikował o swej decyzji prezydentowi Republiki Vincent Auriolowi. Prezydent rozpoczął niezwłocznie trzecią podczas obecnego kryzysu serię rozmów w poszukiwaniu nowego kandydata na premiera, odbywając przede wszystkim dwie długie narady z przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego Herriotem.

Bezpośrednią przyczyną rozbicia się rokowań Rene Mayera było nieosiągnięcie porozumienia z socjalistami w sprawie podziału tek. Socjaliści nalegali zwłaszcza na przyznanie teki ministra pracy członkowi SFIO o takim samym nazwisku co premier in spe — Danielowi Mayerowi.

PARYŻ (PAP). Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot nie zdołał doprowadzić do porozumienia między radykałami a socjalistami. Wówczas prezydent Auriol wezwał byłego ministra spraw zagranicznych Georges Bidault i zapytał go, czy nie spróbowałby podjąć się utworzenia nowego rządu. W ten sposób po radykale Rene Mayerze występuje jako kandydat na premiera przywódca MRP.

Co do odpowiedzi Bidault na wezwanie premiera, to wieczorem dnia 23 bm. rozeszła się wiadomość, że Bidault podjął się „misji informacyjnej" i zgodził się na odbycie rozmów, które mają wykazać czy ma on szanse uzyskaniu inwestytury jako premier. Z drugiej strony krążyły pogłoski, że Bidault poszedłby nawet na ryzyko przedstawienia się parlamentowi bez uprzednich konsultacji z przywódcami stronnictw.

Dotychczasowe rozmowy między socjalistami a radykałami rozbiły się dlatego, że socjaliści chcieli zachować sobie wszystkie dotychczasowe teki, a w szczególności tekę obrony narodowej, czemu sprzeciwiali się radykałowie.

Abstrahując jednak od targów międzypartyjnych, obserwatorzy kryzysu rządowego we Francji stwierdzają, że istotną przyczyną długotrwałości kryzysu jest nacisk mas ludowych, które żądają zasadniczej zmiany dotychczasowej polityki i których nie zadowala przesuwanie pionków na szachownicy politycznej przez zastępowanie jednej marionetki reakcji inną.

W obecnych warunkach reakcja francuska zdaje się już dążyć do utworzenia jedynie „przejściowego" rządu, który po odpowiedniej zmianie ordynacji wyborczej miałby rozwiązać parlament i wyznaczyć nowe wybory. Czynniki reakcyjne liczą na to, że utoruje to dopiero drogę do wprowadzenia w kraju reżimu „mocnej ręki". Masy pracujące żądają natomiast powołania rządu jedności demokratycznej, prowadzącego politykę zgodną z interesami narodu.

Foster wzywa do obrony konstytucji USA

NOWY JORK, (PAP). Przewodniczący ogólno - krajowego komitetu amerykańskiej partii komunistycznej Foster w oświadczeniu dla prasy pisze m. in.:

„Barbarzyński wyrok sędziego Mediny w sprawie 11-tu przywódców komunistycznych i jego odmowa zwolnienia ich za kaucją stanowi logiczną kontynuację metod, jakie zastosowano podczas tego procesu. Dennis i współoskarżeni uwięzieni zostali za swe idee, a bynajmniej nie za jakiekolwiek bądź przestępstwa. Uwięzienie tych ludzi było konieczne z punktu widzenia szaleńczej polityki zagranicznej rządu Trumana. Cały ten proces stanowi część składową trumanowskiej „zimnej wojny" przeciwko powszechnemu pokojowi i demokracji.

Jest to zarazem żądanie pod adresem krajów, będących satelitami imperializmu amerykańskiego, by zdławiły one również prawa swych narodów, ażeby ułatwić realizację programu wojny i opanowania całego świata, głoszonego przez monopole.

Wynik procesu był od samego początku przesądzony. Nie zmieniłyby go żadne słowa ani czyny oskarżonych. Wojenny program rządu wymagał, by oskarżonych uznano za winnych — wbrew ustawie i wbrew zeznaniom świadków.

Foster przypomina w dalszym ciągu, że w swoim czasie sąd najwyższy USA stwierdził, iż partia komunistyczna ma prawo propagować swój program. Sąd, który rozpatrywał sprawę przywódców partii komunistycznej, podeptał to orzeczenie sądu najwyższego.

Jest to — pisze dalej Foster — wielce poważna chwila w życiu demokracji amerykańskiej. Faszyści, prześladowcy Murzynów, antysemici i wrogowie związków zawodowych manifestują swą radość.

Wszystkie demokratyczne siły kraju powinny zgłosić potężny protest, żądając uwolnienia więźniów. Partia komunistyczna w dalszym ciągu będzie broniła swego konstytucyjnego prawa działalności w charakterze legalnej partii politycznej klasy robotniczej.

Minister sprawiedliwości MacGrath musiał publicznie uwzględnić nastroje większości Amerykanów występujących przeciwko zakazowi naszej partii.

Jednakże groźba tego zakazu istnieje nadal i będziemy walczyli przeciwko niej dopóty, dopóki nie zostanie skasowany wyrok przeciwko 11-tu komunistom.

W tej sprawie będziemy mieli poparcie większości narodu amerykańskiego, która rozumie, że obrona praw komunistów jest pierwszą linią jej własnej obrony.

DECYZJA MEDINY WYWOŁUJE PROTESTY

NOWY JORK, (PAP). Odmowa sędziego Mediny zwolnienia przywódców amerykańskiej partii komunistycznej za kaucją do czasu rozpatrzenia sprawy przez wyższą instancję wywołała nową falę protestów w USA. Nawet antykomunistyczna i protrumanowska organizacja „Amerykanie — zwolennicy metod demokratycznych" przyznaje, że decyzja sędziego Mediny jest sprzeczna z praktyką sądów amerykańskich i że wynika ona z „niepotrzebnej mściwości".

Ruch strajkowy we Francji

PARYŻ (PAP). Wśród robotników portowych we Francji i Algerze zapanowało znów wzburzenie. Domagają się oni podwyżki płac i odmawiają załadowania statków, odpływających do Indochin. Szczególnie silne natężenie akcji robotników portowych notuje się w Bordeaux, Bastii, Cette i portach algerskich.

W Nantes została zrealizowana jedność akcji między pracownikami przemysłu budowlanego, zrzeszonymi w CGT i chrześcijańskich związkach zawodowych.

W fabrykach metalurgicznych w La Valette i St. Ouen robotnicy zrzeszeni w CGT, chrześcijańskich związkach zawodowych i związkach autonomicznych walczą wspólnie przeciwko zwolnieniom z pracy.

Strajk 6 tys. robotników przemysłu tekstylnego w okręgu Caudry zakończył się zwycięstwem robotników, którzy otrzymali podwyżkę płac.

Miesiąc prasy komunistycznej we Włoszech

RZYM (PAP). Subskrypcja zorganizowana w ramach miesiąca prasy komunistycznej osiągnęła 22 października br. sumę 339 milionów lirów.

Za utworzeniem jedności demokratycznej

PARYŻ, (PAP). Do Paryża nadchodzą nadal wiadomości o akcji mas pracujących, domagających się utworzenia rządu jedności demokratycznej. Akcja ta rozwija się w formie krótkotrwałych strajków protestacyjnych oraz uchwał, kierowanych na ręce prezydenta Republiki. W kampanii biorą udział pracujący bez względu na przynależność związkową.

W departamencie Doubs, Alpes Maritimes w Sete, Tours, Nantes zanotowano krótkotrwałe strajki protestacyjne. Do akcji protestacyjnej robotników przyłączali się rzemieślnicy, drobni kupcy i przemysłowcy.

Liczne rezolucje protestacyjne nadeszły od robotników wielu fabryk paryskich.

Murarze niemieccy stosują polski system trójkowy

BERLIN (PAP). W mieście Zwickau (Niemiecka Republika Demokratyczna) zastosowano przy budowie domów system trójkowy, którym posługują się murarze polscy.

„Berliner Zeitung am Abend" zamieszcza fotografie budowy podkreślając, że murarze niemieccy wzorują się na systemie swych polskich kolegów.

Ciężka sytuacja przemysłu włoskiego

RZYM (PAP). Dziennik „Globo" organ Konfederacji przemysłowców włoskich zamieszcza dane dotyczące produkcji hutniczej we Włoszech, stwierdzając, że przemysł hutniczy znajduje się w nader ciężkiej sytuacji.

Znaczny spadek notuje się przede wszystkim w produkcji stali, która w sierpniu br. osiągnęła 152.800 ton, podczas gdy w lipcu br. wyniosła 183.303 ton.

Zwolnienie spiskowców gaullistów

PARYŻ, (PAP). Władze sądowe zwolniły z więzienia 6 spiskowców RPF z radcą miejskim Rateau na czele. Brali oni udział w spisku gaullistowskim, wykrytym przed kilku miesiącami. Rateau aresztowano w chwili, kiedy przewoził w samochodzie znaczne ilości broni i amunicji.

Pięć lat istnienia Uniwersytetu M. Curie - Skłodowskiej w Lublinie

Dnia 23 bm. w Lublinie odbyły się uroczystości związane z 5-tą rocznicą powołania do życia w dniu 23 października 1944 roku przez PKWN i KRN, pierwszej uczelni w wyzwolonej Polsce, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Uroczystości, w których wzięli udział minister Oświaty — dr St. Skrzeszewski, wiceminister Oświaty — Eug. Krassowska, minister St. Jędrychowski, siostra Marii Curie-Skłodowskiej — H. Szalejowa, przedstawiciele miejscowych władz, partii politycznych, ORZZ oraz organizacji społecznych, młodzieżowych i licznie zgromadzona młodzież uczelni oraz społeczeństwo miasta Lublina, rozpoczęto od położenia kamienia węgielnego pod budowę gmachów fizyki i chemii oraz domów akademickich w nowopowstającej w Lublinie dzielnicy uniwersyteckiej.

W przemówieniu okolicznościowym z okazji położenia kamienia węgielnego i wmurowania aktów erekcyjnych, dziekan Wydz. Matematyczno-Przyrodniczego — prof. dr J. Motyka podkreślił stały rozwój wyższych uczelni dzięki poparciu rządu demokracji ludowej. Na zakończenie swego przemówienia prof. Motyka złożył zapewnienie, że celem wykładowców i studiującej młodzieży będzie zdobywanie rzetelnej prawdy naukowej dla dobra jak najszerszych warstw narodu oraz utrwalenia pokoju światowego.

W imieniu klasy pracującej przodownik pracy, zdobywca drugiego miejsca w Polsce w osiągnięciach murarskich — majster murarski Edward Dragan, w celu uczczenia 5-tej rocznicy istnienia UMCS złożył przyrzeczenie zakończenia robót na budowie o 2 tygodnie przed wyznaczonym terminem.

Następnie minister Oświaty dr St. Skrzeszewski w obecności rektorów i senatu akademickiego, dokonał odsłonięcia tablicy, wmurowanej w gmach rektoratu uczelni, poświęconej pamięci założycieli pierwszej placówki naukowej na oswobodzonej Lubelszczyźnie.

Napis na tablicy brzmi:

„Senat akademicki, młodzież Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej twórcom i fundatorom Uniwersytetu, Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego, Krajowej Radzie Narodowej, Prezydentowi R.P. ob. Bolesławowi Bierutowi — synowi Ziemi Lubelskiej w dowód wdzięczności".

Ustawa o zmianie klimatu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

pracy? Jakiego poziomu nauki i jak rozbudowanego szkolnictwa, aby przygotować dziesiątki tysięcy specjalistów, powołanych przez tak niezwykłą potrzebę? Jakiej sprawności przemysłu, by do 570 leśnych stacji ochronnych, które są wyższą i udoskonaloną formą sławnych stacji maszynowo-traktorowych skierować dziesiątki tysięcy nowych traktorów i maszyn specjalnych?

Nie można sobie nawet wyobrazić, by aparat państwowy najpotężniejszego państwa kapitalistycznego mógł się podjąć podobnego zadania. Widzieliśmy, jak za prezydentury Roosevelta Stany Zjednoczone podejmowały zmiany przyrody przez rekonstrukcję doliny Tennessee, Ohio i Missisipi.

Organizator tych robót, Lilisnthal, napisał nawet książkę, którą nazwał „Zarząd Doliny Tennessee — czyli pochód demokracji". Poszczególne rozdziały tej książki brzmią jak triumfalne fanfary. Ale był to dokument rozwianych marzeń. Wielka finansjera Wall-Street wymogła poniechanie realizacji postępowego planu Roosevelta. Monopoliści byli przekonani, że roboty publiczne podejmowane na taką skalę — mimo woli stanowią propagandę zasad bolszewickiej gospodarki planowej. Podważało to w niebezpieczny sposób mit, który głosił profesor Hayde, że gospodarka planowa, to „droga do niewoli". W szumie wód przepływających przez tamy Tennessee dosłuchali się amerykańscy kapitaliści dalekiego echa Dniepropetrowsku i dziesiątków wielkich siłowni wybudowanych na rzekach Związku Radzieckiego w dwa lata Stalinowskich pięciolatek. Poprzestano więc na rekonstrukcji jednej doliny Tennessee.

Jest oczywiste, że „ustawy o zmianie klimatu" nie mógłby realizować aparat burżuazyjnego państwa. Metoda zarządzeń i rozkazów typowa dla państwa kapitalistycznego musiałaby zbankrutować nazajutrz po ich wydaniu.

Jeżeli radziecki aparat państwowy mógł się podjąć takiego zadania, to jedynie dzięki temu, że jest najściślej związany z masami ludowymi, które występują nie tyle jako posłuszny wykonawca, ile jako pełen inicjatywy twórca. Wiele kołchozów wzięło się do dzieła natychmiast po opublikowaniu planu w gazetach. Władze partyjne i państwowe obwodu Charkowskiego zobowiązały się po dokonaniu trzeźwego obliczenia rezerw — do wykonania planu w ciągu 10 lat, zamiast przewidywanych 15, tj. zakończyć prace w 1955 r. Minął zaledwie rok od chwili podjęcia tego wielkiego zamierzenia. Młode pędy dębów, jesionów i klonów, jakie rosną po obu brzegach rzeki Uralu liczą 45 centymetrów. Troskliwą opieką otaczają te sadzonki chłopi, którzy je zasadzili. Napawają one radością i dumą całe 200-milionowe społeczeństwo.

Aparat partyjny i państwowy mobilizując umiejętnie energię mas ludowych, zawsze może liczyć, że w ten sposób odkrywa rezerwy gospodarcze i techniczne, których najlepsze kierownictwo nie mogłoby przewidzieć. Tak było z ruchem stachanowskim, który wylał się w potężną rzekę wciąż rosnącej produkcyjności pracy. I u nas obserwujemy początki ruchu racjonalizatorskiego. Murarze warszawscy dali piękny przykład inicjatywy, jaką wyzwala ludowe państwo. Gwałtownie — skokami rozwijająca się produkcyjność pracy ma w ustroju socjalistycznym nie tylko techniczne znaczenie. Decyduje o przebudowie społecznej, gwarantuje szybki wzrost dobrobytu i powszechne zaspokojenie potrzeb.

Bo w końcu czymże jest komunizm? Jest to po prostu bogactwo. Bogactwo materialne i duchowe. Bogactwo — nie jednostek i grup, ale całego społeczeństwa.

STANISŁAW EHRLICH

„Izwiestia"

PRZED DNIEM NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

W związku z przypadającym na 24 października Dniem Narodów Zjednoczonych, proklamowanym przez Zgromadzenie Generalne ONZ, dziennik „Izwiestia" zamieszcza obszerny przegląd działalności ONZ za okres ubiegły.

Dziennik stwierdza, że Związek Radziecki może powiedzieć z dumą wobec całego świata, że cały swój autorytet międzynarodowy i wszystkie swe siły wykorzystał w tym celu, by Organizacja Narodów Zjednoczonych mogła wypełnić swe naczelne zadanie — utrwalenie pokoju i wzmocnienie bezpieczeństwa międzynarodowego.

Radzieckiej polityce popierania ONZ, polityce pokoju i współpracy między wszystkimi krajami, które współpracy pragną — podkreśla dziennik — stale i niezmiennie przyświecają znane słowa generalissimusa Stalina, który wskazał, że ONZ jest poważnym instrumentem zachowania pokoju i bezpieczeństwa. Związek Radziecki zgłaszał zawsze propozycje zmierzające do realizacji szlachetnych celów, o których mówią już pierwsze słowa wstępu do Karty Narodów Zjednoczonych.

Dziennik przypomina, że na pierwszej sesji ONZ Związek Radziecki wniósł konkretną propozycję w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, na drugiej sesji — rezolucję potępiającą podżegaczy wojennych, na trzeciej — wniosek w sprawie zmniejszenia o 1/3 zbrojeń państw, będących stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa. Wreszcie na obecnej sesji Związek Radziecki domagał się potępienia przygotowań do nowej wojny, prowadzonych w szczególności w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii oraz wystąpił z propozycją zawarcia „paktu pokoju" między 5 mocarstwami.

W swej walce o pokój i bezpieczeństwo, o podtrzymanie autorytetu ONZ — podkreśla dziennik — Związek Radziecki nie był osamotniony. W łonie ONZ popierają go stale przedstawiciele krajów demokracji ludowej, konsekwentni bojownicy o pokój powszechny, a poza obrębem ONZ — wielomilionowe rzesze prostych ludzi, pragnących zapobiec wybuchowi nowej wojny.

Następnie „Izwiestia" charakteryzują politykę USA i Anglii, pisząc m. in.:

Od pierwszej chwili istnienia ONZ Związek Radziecki ostrzegał, że międzynarodowa organizacja narodów może być aktywna tylko w tym wypadku, jeżeli wyciągnie wnioski z działalności smutnej pamięci Ligi Narodów, którą bez żenady próbowano przekształcić w narzędzie tych lub owych sił reakcyjnych, lub też uprzywilejowanych mocarstw. Otóż przedstawiciele USA i Anglii, dążąc do przekształcenia ONZ w posłuszne narzędzie realizacji swej zbrodniczej polityki panowania nad światem, prowadzą od czterech lat ofensywę przeciwko samej podstawie ONZ — zasadzie jednomyślności wielkich mocarstw. Blok anglo - amerykański usiłuje pomniejszyć autorytet i wpływy ONZ. Do najpoważniejszych kroków w polityce podważania ONZ należy utworzenie z inicjatywy USA i Anglii agresywnego bloku północnoatlantyckiego, jak również zmontowanie planu Marshalla — planu ujarzmienia narodów Europy Zachodniej. Szermując frazesami pokojowymi w celu oszukania światowej opinii publicznej przedstawiciele USA i Anglii w ONZ stosują w praktyce najróżnorodniejsze chwyty, by utrącić propozycje radzieckie w sprawie redukcji zbrojeń i potępienia przygotowań do nowej wojny.

Przedstawiciele bloku anglo - amerykańskiego wykorzystali też zdrajców narodu jugosłowiańskiego dla osłabienia roli Rady Bezpieczeństwa.

Przeciwnicy ONZ — konkluduje dziennik — przeceniają jednak swe siły, a nie doceniają sił obrońców pokoju na czele ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Narody miłujące pokój uważają, że ONZ, wbrew usiłowaniom podżegaczy wojennych, stanowi poważne narzędzie zachowania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Wychodząc z tego założenia ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR w swym oświadczeniu na temat paktu atlantyckiego stwierdziło, że Związek Radziecki powinien jeszcze mocniej walczyć przeciwko podważaniu ONZ przez agresywne elementy. W dziele tym Związek Radziecki korzysta z poparcia wszystkich miłujących pokój narodów

Mgr. inż. Stanisław Bartoszewicz
Zacz. Dyrektor CZP Min.

Nowa metoda produkcji cegły

Inż. Bartoszewicz, wynalazca nowej metody produkcji cegły, wypróbowanej po raz pierwszy w cegielni krotoszyńskiej, podzielił się na prośbę redakcji „Rzeczypospolitej" z naszymi czytelnikami uwagami na temat znaczenia i korzyści, płynących z zastosowania tej metody.

W związku ze stale rozwijającym się ruchem współzawodnictwa i racjonalizatorstwa w budownictwie, a co za tym idzie i niezwykle szybkim tempem odbudowy — powstała konieczność unowocześnienia produkcji i metod produkcyjnych w przemyśle ceramiki budowlanej celem zaspokojenia potrzeb wzrastającego w niezwykle szybkim tempie rynku krajowego.

Dotychczasowe metody produkcji nie były w stanie zapobiec zagrażającej nam katastrofalnej sytuacji na odcinku zaopatrzenia budownictwa i wymagały olbrzymich nakładów zarówno pracy jak i środków pieniężnych.

Personel robotniczy i inżynieryjno-techniczny zdawał sobie doskonale sprawę z powstającej sytuacji. Wysiłki załóg i personelu inżynieryjno-technicznego obracały się jednakże w ramach dotychczas stosowanych metod produkcyjnych limitowanych przez granice wydajności poszczególnych agregatów, jak prasy, suszarnie itp.

Rozwiązania problemu należało szukać w zasadniczych zmianach, które dałyby możność wydatnego podwyższenia produkcji. „Wąskim gardłem" produkcji wyrobów ceramiki budowlanej były suszarnie, które w okresie gospodarki kapitalistycznej nie ulegały od wielu lat ulepszeniom

Mieliśmy do wyboru albo rozbudowę suszarń albo ich unowocześnienie, co wymagałoby z jednej strony szerokich nakładów inwestycyjnych, z drugiej zaś — czasu. To drugie zagadnienie miało dla nas większe znaczenie, niż pierwsze. Postanowiliśmy szukać wyjścia z palącej sytuacji na drodze przemian technologicznych, nie zaniedbując rozbudowy suszarni tam, gdzie jest to możliwe do natychmiastowej realizacji.

W produkcji ceramiki budowlanej istnieje pewnego rodzaju niekonsekwencja. Wydobytą suchą glinę poddaje się długotrwałemu działaniu wody i innych czynników podczas hałdowania i dołowania, po to — by poprzeróbce, której celem jest nadanie glinie pożądanego kształtu — znowu ją suszyć! Proces ten wymaga naturalnie zarówno pewnej ilości sił roboczych, jak i czasu.

Nowa metoda produkcji cegły wyszła z założeń skrócenia czasu potrzebnego do wyprodukowania cegły od chwili wydobycia gliny do momentu jej wypalania. Aby glina zdolna była do produkcji musi być „przemacerowana" — uplastyczniona t.zn. cząsteczki jej muszą być możliwie jak najbardziej rozdrobnione, przestrzenie zaś między nimi równomiernie wypełniona wodą. Zamiast długotrwałego osiągnięcia tego przez hałdowanie i dołowanie postanowiłem uzyskać pożądane efekty przez krótkotrwałe działanie pary pod określonym ciśnieniem i przy pewnej określonej temperaturze. Dzięki temu działaniu uzyskuje glina dużą plastyczność, zmniejszenie tarcia międzycząsteczkowego a co za tym idzie — zmniejsza się ilość siły potrzebnej w agregacie do przesunięcia pasma gliny, lub też przy tej samej sile uzyskuje się zwiększenie szybkości posuwu.

Z agregatu cegła wychodzi gorąca. Dzięki temu po przewiezieniu do suszarni nie zachodzi potrzeba podgrzewania jej do temperatury otoczenia w suszarni i to jest wtórny zysk na czasie, dzięki któremu praca suszarni staje się wydajniejsza. Niezależnie od tego, dzięki posiadaniu odpowiedniej ciepłoty, odwadnianie cegły następuje równomierniej, co powoduje zmniejszenie napięć wewnętrznych i eliminuje w znacznym stopniu możliwości spękań powierzchni cegły. Również i wypalanie cegły, dzięki jej dokładniejszemu wysuszeniu w suszarni, następuje nieco szybciej.

Jak z powyższego widać metoda prasowania cegły na gorąco nie ograniczyła się wyłącznie do jednego fragmentu produkcji, ale, wychodząc z założenia usprawnienia pracy suszarni, wywarła wpływ na całość cyklu produkcyjnego.

Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że stosowanie gorącej wody i czasami pary w cegielnictwie było znane od dawna, jednakże stosowane dotychczas było jedynie fragmentarycznie, lub jako środek przeciwawaryjny w specjalnie niekorzystnych momentach produkcji. Do masowej produkcji dotychczas pary nie stosowano i nie wykorzystywano całkowicie możliwości technicznych z tym związanych.

Konsekwencjami technicznymi nowej metody są:

1) wyeliminowanie hałdowania i dołowania glin dla pewnych gatunków;
2) zwiększenie wydajności agregatów o ok. 10 proc. na cegle pełnej, a przy wyrobach cienkościennych o ok. 20 proc.;
3) skrócenia czasu suszenia w suszarniach przestrzennych o ok. 20 do 30 proc., w suszarniach sztucznych zaś o 30 do 40 proc.;
4) zmniejszenie ilości złomu i braków w suszeniu;
5) zwiększenie wytrzymałości cegły na ściskanie.

Te korzyści techniczne muszą w konsekwencji dać określone korzyści ekonomiczne, a mianowicie:

1) zaniechanie w 50 proc. zakładów hałdowania i dołowania, co da nam 1.500.000 roboczo-godzin oszczędności i podniesie wydajność o ok. 3 proc. Do tego dojdzie dodatkowa korzyść z podniesienia jakości produkcji w zakładach, które do tej pory gliny nie hałdowały;
2) Wzrost wydajności pracy o ok. 2,5 proc. dzięki zwiększeniu przepustowości pras;
3) przedłużenie żywotności starych agregatów pozwoli zaoszczędzić nam wiele milionów złotych;
4) zmniejszenie nakładów inwestycyjnych na budowę nowych suszarń, dzięki likwidacji deficytu przepustowości w suszarniach istniejących;
5) zwiększenie produkcji w r. 1950 o ok. 100 milionów sztuk cegły;
6) zmniejszenie ilości złomu w półfabrykatach i fabrykatach, co pozwoli nam osiągnąć dodatkowo ok. 10 mln. sztuk cegły.

Należy podkreślić, że dokonane dotychczas próby wykazały, że w kierunku pełnego wykorzystania pomysłu zrobiono zaledwie 10 proc. tego co może być jeszcze dokonane. M. in. metoda prasowania na gorąco umożliwia poddanie rewizji dotychczas stosowanych konstrukcji agregatów jak i wyrobów cienkościennych.

Niezwykle pocieszający jest fakt wielkiego zainteresowania nową metodą wśród robotników i pracowników ceramiki budowlanej, dowodem czego jest ogromny wzrost ruchu racjonalizatorskiego i zgłoszenie już wielu pomysłów i usprawnień przez robotników. To są konsekwencje społeczne nowej metody, które uważam za najważniejsze.

W roku przyszłym przewidujemy wprowadzenie w większości zakładów cegielnianych metody prasowania na gorąco, nazwanej „krotoszyńską" dla uczczenia pracy robotników cegielni w Krotoszynie Starym, którzy pierwsi w Polsce nie szczędząc wysiłków, by dzięki przeprowadzonym przez siebie próbom, dać krajowi więcej i lepszej cegły.

Sądzę, że ta pierwsza odpowiedź ceramików na wezwanie budowlanych nie jest ostatnim słowem, ale przyjdą po niej nowe usprawnienia i tempu pracy budowlanych zdołamy przeciwstawić tempo pracy

Robotnicy warszawscy dyskutują nad filmem „Spotkanie nad Łabą"

Okręgowy Zarząd Rozpowszechniania Filmów i Warszawska Rada Związków Zawodowych zorganizowały połączony z dyskusją pokaz znakomitego filmu pt. „Spotkanie nad Łabą".

Pokaz, który odbył się w dniu 23 bm. w kinie „Atlantic", urządzony został dla świata pracy stolicy. Obszerną salę kina szczelnie wypełnili przodownicy pracy, racjonalizatorzy i robotnicy warszawskich fabryk. Z wielkim zainteresowaniem i w skupieniu tysiące oczu śledziło nacechowaną głębokim realizmem i pełną napięcia fabułę filmu.

Film „Spotkanie nad Łabą", zrealizowany przez znakomitego reżysera radzieckiego G. Aleksandrowa, wyróżniony I-ą nagrodą na Festiwalu w Mariańskich Łaźniach, przedstawia z jednej strony proces narodzin pod wpływem właściwej i jedynie słusznej działalności władz radzieckich nowych, demokratycznych i pokojowych Niemiec — z drugiej zaś strony demaskuje przestępczą politykę kliki amerykańskich imperialistów, dążących do odrodzenia faszyzmu w Niemczech Zachodnich.

Głęboka i aktualna problematyka filmu znalazła oddźwięk w ożywionej dyskusji, jaką podjęli widzowie po zakończeniu seansu. Dyskutanci zwrócili uwagę na doniosłe znaczenie dla Polaków, jak również dla milionów miłujących pokój ludzi pracy na całym świecie sprawy właściwego wychowania i przeobrażenia psychiki niemieckiej. Zagadnienie to stanowi główny problem filmu.

Film „Spotkanie nad Łabą" pozwala nam w pełni zrozumieć podłoże, na którym ukształtowała się dzisiejsza sytuacja polityczna Niemiec. Demokratyczna Republika Niemiecka uznająca jako podstawowy czynnik pokojowego współżycia narodów nasze granice na Odrze i Nysie oraz szczerą współpracę ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowych — oto rezultat właściwego podejścia do kwestii niemieckiej władz radzieckich, podejścia, którego symbolem jest postać bohatera filmu majora Kuźmina. Efektem zaś antypokojowych machinacji amerykańskich „władców" Niemiec Zachodnich, których działalność ujawnia z całą wyrazistością film Aleksandrowa — jest neofaszystowski, marionetkowy „rząd" z Bonn i rewizjonistyczne wystąpienia Adenauera.

Prognoza pogody

Rankiem mgły lub zamglenia, dniem zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych opadów. Temperatura maksymalna około 15 st. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Dziś w Stolicy

Koncerty

Filharmonia Warszawska (Nowogrodzka 49): O godz. 19-ej pożegnalny koncert pianisty radzieckiego — Lwa Oborina. W programie utwory Bacha, Beethovena, Chopina, Czajkowskiego, Rachmaninowa, Skriabina i Prokofiewa. Całkowity dochód przeznaczony na odbudowę gmachu Filharmonii Narodowej w Warszawie.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa Chopinowska. Zbiory stałe — Malarstwo Polskie Sztuka Zdobnicza. Sztuka Starożytna — otwarte codziennie w godz 10 — 15.30, w soboty, niedziele i święta 10 — 19. W poniedziałki muzeum zamknięte

SARP (ul. Foksal 2) Wystawa Radzieckiej i Polskiej Karykatury Politycznej. Czynna od 19.X do 6.XI br. w godz. 10 do 18. Wstęp wolny.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—16.

MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy". Otwarta codziennie od godz. 10 — 18. Wstęp bezpłatny

ARCHIWUM GŁOWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych

PKO (Sienkiewicza 14) wystawa Szkolnych Kas Oszczędności. Otwarta codziennie do dn. 31 października.

✤

OGRÓD ZOOLOGICZNY jest otwarty codziennie od godz 9 do 16.

Teatry

POLSKI dziś nieczynny.
KAMERALNY dziś nieczynny.
WSPÓŁCZESNY godz 19.15 „Gwiazda Stevensona".
TEATR NOWY (Puławska 39): godz 19 „Zemsta nietoperza"
MAŁY o godz. 19 „Ciotunia".
ROZMAITOŚCI dziś nieczynny.
LUDOWY TEATR MUZYCZNY godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie"
SYRENA godz. 19.15 „Pan z milionami".
TEATR DZIECI WARSZAWY w niedzielę godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Spotkanie nad Łabą" godz. 17, 21. Zw Zaw. 19. niedz. 15.
PALLADIUM (Złota 7/9): „Bitwa o Stalingrad", godz. 15, 19.20. Zw. Zaw. 17.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Podrzutek", godz. 14, 16, 19. Zw. Zaw. 20.
STYLOWY (Marszałkowska 112): Składany program kolorowy, godz. 15, 17, 21 Zw 19.
AKTUALNOŚCI Nr. 1 ((Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek
SYRENA (Inżynierska 2): „Tchórz", godz. 17, 91. Zw. Zaw. 19. niedz. 15
TĘCZA (Suzina 4): „Cygański tabor" godz. 17 21 Zw. Zaw. 18 niedz. 15.
1 MAJ (Podskarbińska 4): „Bitwa o Stalingrad", godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.
KINO W—Z (Leszno 136/137): „Trójka trefl", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19. niedz. 15.
STOLICA (Nalbutta). „Milcząca barykada" godz. 16.30. 21.15. Zw Zaw. 19. niedz 14
„OCHOTA" (Grójecka 65): „Kwiat miłości" godz. 17, 21. Zw. 19, niedz. 15.

radio

W dniu 25 bm. (wtorek) usłyszymy m. in. następujące udycje:

Fala 1339,3 m.

Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00. Wszechnica 9.15 21.10.

8.40 „Głos mają kobiety". 8.50 9.35 10.30 Muzyka. 10.00 PCK. 10.10 Dla przedszkoli. 10.55 Dla klas I—II. 11.15 „Dziecko ulicy" — Koszykowskiego. 11.35 Pieśni Kompozytorów Rosyjskich 12.30 Dla wsi. 12.55 Melodie ludowe. 13.25 Przerwa. 16.20 Kompozytor Tygodnia: Szostakowicz. 16.55 Muzyka poważna. 17.30 „Atak na Pałac Zimowy" — Sawieliewa. 17.50 Muzyka rozrywkowa. 18.20 „Głos mają kobiety". 18.40 Muzyka radziecka. 19.15 Historia literatury. 19.45 Pieśni chóralne. 20.40 Muzyka. 20.55 „Pamiętniki Kilińskiego". 21.20 Montaż — słuchowisko. 22.15 „Na muzycznej fali". 23.10 Muzyka rozrywkowa. 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości 5.15 6.00 6.45 16.00 20.00 22.00. Wszechnica 8.15 18.40.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.05 7.10 8.00 Muzyka. 6.35 Gimnastyka. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 „Z życia Węgier". 14.15 Muzyka rosyjska. 14.55 Dla chorych. 15.10 Dla szkół popołudniowych. 15.30 „Sambo" — słuchowisko. 17.00 Muzyka rozrywkowa radziecka. 17.45 S.P. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.50 Muzyka poważna. 19.00 Pogadanka. 19.15 „W rytmie tanecznym". 20.40 Reportaż międzyszkolnych popisów artystycznych. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.30 „Żelazny potok" — Serafinowicza. 23.15 Utwory Bizeta. 24.00 Koniec audycji.

Między dawnymi i nowymi laty

Ratusz na Placu Samsonowskim

Zdziwiłby się niepomiernie Imć Albert vel Wojciech Bochenkiewicz, sławetny rajca Antiquae Varsaviae, posiedziciel browaru na placu Samsonowskim za murami Starego Miasta, gdyby z grobu wstawszy po dwu i pół wieku zasłużonego spoczywania, dowiedział się i na własne oczy ujrzał, iż w sąsiedztwie jego posiadłości zarząd miasta stołecznego Warszawy ratusz okazały wznosi.

W czasach, gdy rajca Bochenkiewicz skromny swój browarek posiadał, z gruntem jego sąsiadowały role Wołuckich, od których jęczmień, owies i chmiel nabywał, i skrzypiący się ku zagładzie dworek Krispinów, po drugiej zaś stronie drogi która później senatorską miała być zwana stały dworki Lipskich i Warzyckich, co później do znakomitego rodu Pociejów przejść miały, a dalej ku Staremu Miastu ciągnął się plac pustynny, niezabudowany i chwastem lichym zarosły, który — nie wiedzieć już dlaczego placem Samsonowskim oddawna był zwany.

W latach 1640—1670 nabył ten plac Samsonowski kupiec warszawski Dawid Rottenhoffer, ale go niebawem sędziemu ziemskiemu warszawskiemu Kazimierzowi Kotońskiemu odstąpił a ten z kolei nabutek ten na syna Antoniego scedował. Na pustym Samsonowskim placu „psi się gonili jeno". I dopiero, kiedy A. D. 1692 wertepy te od Antoniego Kotońskiego nabył za 600 złotych polskich Petrykowski Hieronim, stolnik różański, dawna nazwa placu w niepamięć poszła. Grunt z okazałym już dworkiem Petrykowskiego nabyła wdowa po Kazimierzu Bielińskim, marszałku koronnym, secundo voto Morsztynowa Ludwika, skromny dworek zniosła, a na jego miejsce wystawiła pałac okazały. Nie mogli się w Starej Warszawie nadziwić, jak to mizerny plac Samsonowski na pańską rezydencję wspaniałą awansował. W 25 lat później plac, co przed pół wiekiem 600 złp wartował kupił od spadkobierców Bielińskiej-Morsztynowej starosta radomski Antoni na Świdzinie Świdziński i w rok później sprzedał za 30.000 złp. Stanisławowi Wincentemu księciu Jabłonowskiemu.

Niepewna sytuacja polityczna sprawiła, iż Jabłonowski w kilka lat później własność swą sprzedał kapitanowi a później majorowi wojsk koronnych Zygmuntowi Deibelowi, ale w r. 1752 odkupił ją z powrotem, płacąc cenę podwójną — 60.000 złp. i w r. 1765 stary pałac po Morsztynowej-Bielińskiej rozebrać kazał, aby wznieść pałac nowy — okazalszy wedle planów królewskiego architekta Merliniego.

Dalsze koleje pańskiego pałacu na Samsonowskim placu były następujące:

W r. 1804 przeszedł on za 25.000 talarów pruskich na własność Michała Pruszaka, pułkownika wojsk francuskich.

W r. 1815 „po odnowieniu Królestwa" pałac z licytacji kupił senator August Gorzeński za 202.500 złp., w rok później nabył go gen. Kazimierz Turno, a w roku następnym znowu od Turno nabył plac z pałacem Urząd Municypalny Warszawy, aby przenieść tu ratusz miejski ze Starego Miasta, płacąc generałowi 275.000 złp. i asygnując 354.000 złp. na przebudowę gmachu na użytek władz miejskich. Przy przebudowie tej w r. 1823 dokupiono jeszcze za 200.000 trzy place przy ulicy Daniłowiczowskiej (Nr hyp. 621, 622 i 623), które stanowiły własność obożnego litewskiego Aleksandra hr. Pocieja.

Gdy na dawnym placu wyrosły nowe gmachy i gdy na przeciw nich wznosić zaczęto wspaniały Teatr Wielki dawna droga Senatorska, „Marywilem" przejściowo zagrodzona, uformowała się na tym odcinku jako nowy Plac — Plac Teatralny. Nie dziw, iż sławetny rajca Civitatis Antiquae Varsaviae, Albert vel Wojciech Bochenkiewicz, co tu przed A. D. 1692 browar posiadał, nie poznałby, gdyby z grobu powstał, swych pieleszy, zwłaszcza dziś, gdy odbudowuje się Ratusz stolicy i gmachowi teatralnemu przywraca dawną jego okazałość.

Takie są dzieje tego placu, na którym „psi się jeno gonili", a który za „psi grosz" (600 złp.), nabyty, sercem stolicy znowu się staje.

KAZ. POL.

Krajowa narada nafciarzy

W Krośnie rozpoczęła się krajowa narada pracowników naftowych. W naradzie biorą udział kierownicy poszczególnych sekcji zakładów przetwórczych, przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

Zadaniem narady jest — przeprowadzenie analizy wykonania planu produkcyjnego, wiertniczego i przeróbki oraz analiza wyników współzawodnictwa pracy, oszczędności i racjonalizatorstwa.

Okręgowy Zjazd Spółdzielni Spożywców

Wczoraj w Warszawie, w gmachu CSS „Społem" odbyło się pierwsze okręgowe zebranie spółdzielni zrzeszonych w „pionie spółdzielczości spożywców". Zebranie otworzyło cykl zgromadzeń okręgowych, które odbędą się w całym kraju do dnia 20 listopada i rozpatrzą sprawozdanie i bilans CSS „Społem", dokonają wyboru rad okręgowych oraz wyboru delegatów na statutowy zjazd CSS „Społem" ustalony na 14 i 15 grudnia rb.

W zgromadzeniu, poza delegatami 59 spółdzielni okręgu warszawskiego, wzięli udział wojewoda Dura, przedstawiciele PZPR, CRZZ, Ligi Kobiet, ZMP i Zarządu m. Warszawy. Zebraniu przewodniczył prezes Warszawskiej Rady Okręgowej — St. Szwalbe.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności CSS „Społem" za II półr. 1948 i I półr. 1949 złożonego przez prezesa Zarządu J. Zerkowskiego, — odbyła się dyskusja, którą podsumował dyr. J. Niemiec.

Zjazd wezwał spółdzielnie do wytężonej pracy nad wykonaniem planu.

Po wyborze władz warszawskiej spółdzielczej rady okręgowej i delegatów na Zjazd CSS „Społem" zebranie zakończono.

Czterdziesta lista odpowiedzi uczestnikom Ankiety — Konkursu „Rzeczypospolitej"

„Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?"

P. Zdzisław Wojtowicz, student U. W. Za jednym zamachem odpowiadamy na wszystkie Pańskie listy. Cieszymy się ogromnie z obu Pańskich tegorocznych sukcesów: z matury i z przyjęcia na uniwersytet. Żałujemy tylko, że nie udało nam się na razie umieścić Pana na posadzie. Nic nie słyszeliśmy o odejściu p. B. z Kuratorium. Jeżeli powstanie konieczność, to ponowimy starania w tej sprawie, gdyż — o ile nam wiadomo — pewna ilość stanowisk wychowawców w Domach Dziecka wakuje dotychczas. W każdym razie zaczekamy z tym wszystkim do posiedzenia jury.

P. Kazimierz Noga. Dziękujemy za powiadomienie nas o rezygnacji z tegorocznych studiów (ze względu na służbę wojskową). W myśl zasady, że „co się odwlecze to nie uciecze" spodziewamy się zobaczyć w przyszłym roku Pańskie nazwisko w spisie studentów wyższych uczelni.

P. Konstanty Burchard, studnt U. Ł. Wykreślamy Pańskie nazwisko ze spisu studentów Akademii Handlowej, a zapisujemy je na listę osób kandydujących do stypendium TPMSW, co w ramach naszego Konkursu raczej powiększyło Pańskie szanse.

P. Jerzy Kalinowski i p. Zdzisław Tur, studenci Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Łodzi. Doskonale znamy te wszystkie bóle pierwszych miesięcy samodzielnych studiów. Nie spodziewaliśmy się jednak, że z miejscami w łódzkich domach akademickich jest aż tak krucho.

Wyniki jury będą nam znane dopiero za kilka dni. Trudno byłoby więc dziś sprawę przesądzać. W każdym razie możemy już zdradzić sekret, że jednego z Panów będziemy próbowali umieścić w Domu Młodzieżowym TPD — w ramach miejsc ufundowanych dla nas przez tę Instytucję.

P. Witold Grudziński, student U.M.K. w Toruniu. Cieszymy się, że udało się Panu, mimo tak poważnych przeszkód ,wstąpić na wyższą uczelnię. Bardzo interesuje nas praca na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, której nie mieliśmy jeszcze okazji poznać. Pamiętamy o Panu i — proszę nam wierzyć — nie zgorzej „głowimy się" nad tym, by studentom wydziałów takich jak prawny (dla których brak nam specjalnych stypendiów) też się coś wykroiło.

P. Szczepan Kiestrzyn, student Szkoły Inżynieryjnej w Szczecinie. Pańskie zastrzeżenia wydają nam się niezbyt istotne, bo gdyby nawet okazały się częściowo słuszne to będzie Pan przecie mógł przenieść się na inną politechnikę. Zresztą istniejące niedociągnięcia prawdopodobnie szybko się wyrównają. Nie bardzo rozumiemy co Pan pisze o stypendium udzielanym w Szkole. Czy z tego wynikałoby, że Pan już je pobiera? W każdym razie będziemy próbowali Panu pomóc.

P. Elżbieta Majchrzak, studentka A. H. w Szczecinie. W ostatniej dosłownie chwili otrzymaliśmy Pani list. A już z prawdziwą przykrością zamierzaliśmy Panią skreślić z listy uczestników Konkursu — ze względu na brak danych o przyjęcie na wyższe uczelnie. Teraz będziemy mieli nowe zmartwienie: jak wywojować dla Pani jakąś pomoc.

P. Barbara Derol, studentka Akademii Stomatologicznej w Warszawie. Istotnie mieszkanie na dworcu kolejowym czy na Trasie W—Z raczej nie byłoby wskazane. Niezależnie od orzeczenia jury (gdzie ma Pani dość duże szanse) prosimy powiadomić nas o wyniku Pani starań o przyjęcie do Domu Akademickiego.

P. Janina - Władysława Chryptowicz, studentka U. W. Sądzimy, że nie będzie Pani musiała porzucać studiów na samym progu, choćby dlatego, że szanse Pani na jury są również dość duże. Oczywiście nie możemy przesądzać spraw, które ostatecznie wyjaśnią się dopiero za kilka dni.

Z prawdziwym żalem powiadamiamy, że po szeregu bezskutecznych (imiennych) napomnień na łamach naszego dziennika oraz po wysłaniu szeregu listów — ponagleń, zmuszeni jesteśmy skreślić z listy uczestników Ankiety - Konkursu następujące 12 osób, które dotychczas nie zawiadomiły nas o wstąpieniu (albo nie przyjęciu) na wyższe uczelnie. Są to:

11. Zbierski Franciszek, 27. Oszkodar Wacław. 30. Tanty Mieczysław. 31. Błahut Bolesław. 45. Zetkiewicz Krystyna. 52. Kowalczyk Leokadia. 53. Borowczyk Marian. 62. Kulikowski Juliusz Lech. 81. Góral Barbara. 91. Graczyk Adam. 198. Żukowski Ludwik Jerzy. 202. Łuksik Lucjan Julian.

Winę ponoszą tu sami zainteresowani. Wstrzymali oni posiedzenie jury o dobre dwa tygodnie. A na dłuższą jeszcze zwłokę nie możemy już się zgodzić. Żałujemy jednak bardzo, że zmuszeni jesteśmy do tak ostrych posunięć — tym bardziej, że wśród skreślonych znajduje się parę osób wybitnie zdolnych i wartościowych, które typowaliśmy do stypendiów.

BOHDAN GĘBARSKI

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Barwników »BORUTA«
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione z siedzibą w Zgierzu, A. Struga 30

ZAKUPIĄ natychmiast **URZĄDZENIE ROZRUCHOWE, automatyczne lub zwykłe, dostosowane do pompy podwodnej z silnikiem elektrycznym z wirnikiem zwartym. Dane techniczne silnika: 75 MK, nap. robocze 380 V, natężenie pełne 128 a, ilość obrotów 2900/min.**

W wypadku przyjęcia zamówienia do wykonania, maksymalny termin dostawy 1 miesiąc. Oferty należy składać do dnia 30. X. 49 r. „Boruta" Dział Zaopatrzenia. Kr 1575-0

Centrala Spółdzielni Pracy
W WARSZAWIE, NOWY ŚWIAT Nr. 64,
ogłasza przetarg ofertowy
na sprzedaż samochodu osobowego marki „Mercedes" Nr. 230. Cena szacunkowa 95.000 zł.
Pojazd oglądać można w garażu przy ul. Nowy Świat 64 do dnia 7-go listopada. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10-ej, pokój Nr. 12. 31194-1

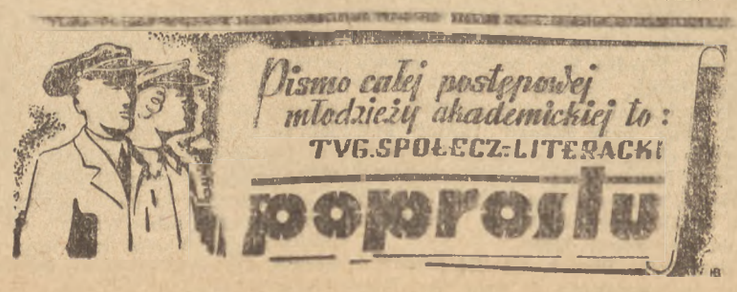

Wszystkie placówki „Czytelnika" w całym kraju „Centrala" „Czytelnik" Warszawa (Prenumerata Zagraniczna) Wiejska 12 konto PKO I-8501 — Przyjmują prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich. K 5338-0

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradzione dokumenty: legitymację członkowską PZPR Nr 0147308, wydaną przez Komitet Warszawski, legit. ZZPP i legit. PCK wystawione na nazwisko Charasz Henryk. 29284-1

Zgubiono książki koni, leg. PPR na nazwisko Garbiński Tadeusz. 2507-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU — Warszawa, Myssak Jerzy. 2508-1

Zgubiono książeczkę PMT Nr. 14121 na nazwisko Włodkowskiej Janiny. 2506-1

Zgubiono odcinek zameldowania na nazwisko Przepióra Adam. 2509-1

Uniwersalny materiał
„MODA i ŻYCIE"
Nr 30/114

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz (oszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wyliczane: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł 100, 71 — 120 mm. zł 130; 121 — 200 mm. zł 150; 201 — 300 mm. zł 230; ponad 300 mm. zł 280; tekstowe do 70 mm. zł 150, 71 — 120 mm. zł 220, 121 — 200 mm. zł 270; 201 — 300 mm. zł 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł 80; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm zł 240, ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez PKO na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 apartet tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5 Dzierżoniowska 14 Praga ul. Targowa 67 (obok kina Jerzewskiego) „Impet" Kruczа 48 księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49 księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński
Sp. Wyd.-Ośw „Czytelnik" Druk Nr 2
E-90267

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Wisła piłkarskim mistrzem Polski

Zwycięstwa drużyn warszawskich w rozgrywkach ligowych

NIEDZIELNE rozgrywki ligowe były decydujące, jeśli chodzi o wyłonienie tegorocznego mistrza Polski w piłce nożnej. Zaszczytny ten tytuł zapewniła sobie ostatecznie krakowska Gwardia-Wisła, remisując na własnym boisku z Ruchem 1:1 (1:0). Jedyna drużyna, która mogła jej zagrozić w drodze na tron mistrzowski — Cracovia po porażce z warszawskim Kolejarzem-Polonią znalazła się chwilowo na czwartym miejscu w tabeli rozgrywek i wraz z tą drużyną oraz Kolejarzem (Poznań) walczyć już może tylko o tytuł wicemistrza Polski. Kolejarze poznańscy rozgromili Górnika (Szombierki) 8:0 i poprawili tym samym znacznie swój bilans bramkowy, dzięki czemu znaleźli się w rozgrywkach ligowych przed Polonią (W-wa) i Cracovią. Warszawska Legia, bijąc w Gdańsku Lechię 3:0 „wyrwała się" wreszcie ze strefy zagrożonej spadkiem z ekstraklasy.

Rozpaczliwa walka Polonii bytomskiej o pozostanie w pierwszej lidze dała jej nowe dwa punkty po zwycięstwie nad ŁKS-em 2:1, ale pozostała mimo to na przedostatniej pozycji i nie wiadomo, czy uda jej się uchronić od spadku. Mecz chorzowski AKS — Warta w przedostatniej rundzie walk ligowych nie miał takiego ciężaru gatunkowego jak poprzednie i po nieciekawej grze zakończył się zwycięstwem gospodarzy 3:2.

POLONIA (W) — CRACOVIA 2:1

WARSZAWA. Mecz Polonia — Cracovia dostarczył licznie zebranej publiczności wiele wrażeń, kończąc się po bardzo ciekawym przebiegu zwycięstwem gospodarzy 2:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli — Popiołek i Szularz, a dla pokonanych Rożankowski II.

Spotkanie to stało na nieoglądanym dotychczas w warszawskich bojach ligowych, wysokim poziomie technicznym i przeprowadzone było w żywym tempie. Pierwsze piętnaście minut gry było wspaniałym pokazem piłki nożnej, później szybkość akcji nieco osłabła, ale gra nadal stała na dobrym poziomie.

Po przerwie dużą przewagę miała Cracovia, ale niedysponowany strzałowo i słaby atak nie potrafił wykorzystać jej cyfrowo, zdobywając tylko jedną bramkę, a niewykorzystując nawet rzutu karnego.

LEGIA — LECHIA 3:0

GDAŃSK. Mecz Legia — Lechia zakończył się zdecydowanym zwycięstwem zespołu warszawskiego 3:0 (1:0). Bramki strzelili w 37 min. — Mordarski, w 73 min. — Sąsiadek i w 85 min. — Oprych.

WISŁA — RUCH 1:1

KRAKÓW. Gwardia Wisła zremisowała z Ruchem 1:1 (1:0). Bramkę dla Wisły zdobył Giergiel, dla Ruchu — Kubicki. Widzów 20.000.

Wynik remisowy nie krzywdzi żadnej z drużyn. Ruch miał lepszy atak, a Wisła lepsze formacje defensywne. Wyróżnili się w nich Flanek oraz b-cia Wapiennikowie, w Ruchu Cieślik, Alszer, Suszczyk i Bartyla.

POLONIA (Byt.) — ŁKS 2:1

BYTOM. Spotkanie między ŁKS a miejscową Polonią zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Bytomiaków 2:1. Wynik meczu ustalony został już do przerwy ze strzałów Salika (z wolnego) i Wieczorka dla Polonii oraz Janeczka dla ŁKS-u. Widzów 10.000.

Gospodarze zagrali ambitnie i ofiarnie narzucając bardzo ostre tempo, którym zaskoczyli przeciwnika. Atak ŁKS-u cofnął się do defensywy i Polonia miała do przerwy wyraźną przewagę. W drużynie łódzkiej bardzo dobrze bronił Szczurzyński.

KOLEJARZ (Poz.) — SZOMBIERKI 8:0

POZNAŃ. Mecz poznańskiego Kolejarza z Górnikiem (Szombierki), zakończył się wysokim i w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny Kolejarza w stosunku 8:0 (4:0). Bramki uzyskali: Anioła 3, Czapczyk 2, Sima, Kołtuniak i Wojciechowski II po jednej.

AKS — WARTA 3:2

CHORZÓW. Ostatnie spotkanie na własnym boisku w tegorocznych rozgrywkach ligowych wygrał AKS z poznańską Wartą 3:2 (2:1), po ciężkiej walce. Bramki zdobyli dla gospodarzy — Wieczorek 2 i Januszek 1, a dla Warty — Skrzypniak i Kaczmarek. Widzów 5 tys.

Tabela rozgrywek I Klasy Państwowej

	Nazwa klubu	pkt.	st. br.
1	Wisła	30 : 12	50 : 20
2	Kolejarz Pzn.	27 : 15	60 : 35
3	Polonia (W.)	27 : 15	42 : 27
4	Cracovia	27 : 15	39 : 29
5	AKS	22 : 20	37 : 41
6	ŁKS	20 : 22	47 : 47
7	Warta	19 : 23	35 : 35
8	Górnik Byt.	19 : 23	34 : 49
9	Legia	18 : 24	34 : 40
10	Ruch	17 : 25	40 : 43
11	Polonia (Byt.)	15 : 27	29 : 43
12	Lechia	11 : 31	26 : 59

Piłkarze Albanii przyjadą do Polski

Na zakończenie tegorocznego międzynarodowego sezonu piłkarskiego rozegrane zostanie między państwowe spotkanie Polska — Albania.

Mecz ten odbędzie się prawdopodobnie na stadionie W. P. w Warszawie w dniu 1 listopada br.

Stawczyk po raz piąty wyrównuje rekord Polski na 100 m.

Podczas lekkoatletycznych zawodów korespondencyjnych studentów WF, Stawczyk (Studium W.F. Poznań) w biegu na 100 m. wyrównał rekord Polski, uzyskując czas 10,6 sek. Jarzyński w rzucie oszczepem osiągnął 53,82 m., a Lesznerówna w skoku w dal — 4,96 m.

Fin Urpalainen zwycięża w Koszycach

W Koszycach rozegrany został w niedzielę międzynarodowy „Maraton Wolności", XIX z kolei. Uczestniczyło w nim 45 zawodników, reprezentujących 9 krajów; bieg ukończyło 39 startujących.

Pierwsze miejsce zajął Fin Urpalainen, w czasie 2:33:45,6, 2) Fiala (CSR) — 2:35:42, 3) Weinhautel (CSR) — 2:37:45. Zeszłoroczny zwycięzca biegu Norweg Systad zajął czwarte miejsce w czasie 2:38:35,8 przed Węgrem Esztergomi — 2:39:58,6.

Osiński rekordzista Polski na 30 km.

Maratończyk Osiński dokonał próby pobicia rekordu Polski na dystansie 30 km. na stadionie w Szczecinku. Osiński biegnąc sam osiągnął czas 1:50:28,8, który jest nowym rekordem Polski. Próba odbyła się przy obecności 3-osobowej Komisji Sędziowskiej OZLA.

Konikówna najlepszą miotaczką Polski

Konikówna (Kolejarz) ustaliła w niedzielę rekord Polski w pchnięciu kulą w konkurencji juniorek, uzyskując wynik 12,43 m.

W czasie korespondencyjnych zawodów międzyuczelnianych w lekkoatletyce startował w Krakowie Buhl. Zwyciężył on w biegu na 100 m. wynikiem 11,2 i zajął drugie miejsce w skoku w dal wynikiem 6,10 m.

Jedyny mecz I Ligi bokserskiej Zw. Łódź—Zw. Bydg. 10 : 6

Łódź (tel. wł.). Do opinii sportowej Łodzi zbyt późno dotarły wieści o odwołaniu spotkań ligowych i decyzji PZB o rozegraniu zaległego spotkania Związkowiec Bydgoszcz - Związkowiec Łódź. Publiczność nastroiła się na oglądanie ciekawych walk Związkowca z Kolejarzem gdańskim a zobaczyła słaby pojedynek dwóch Związkowców.

Wyniki spotkań od muszej do ciężkiej (gospodarze na pierwszym miejscu): Stasiak wypunktował Kacha, Czarnecki zwyciężył Jóźwiaka przez dyskwalifikację w III r., Zajączkowski uległ na pkt. Kowalewskiemu, Ławniczak poddał się w II r. Buczkowskiemu, Zdobysz został zdyskwalifikowany w walce z Baranowskim, Taborek wygrał przez t. k. o. w III r. z Drążewskim, Wojnowski w I r. znokautował Biegońskiego i Niewadził zdobył punkty walkowerem.

Niedziela niespodzianek w II Lidze bokserskiej

Trzy spotkania II Ligi w boksie dostarczyły trzech niespodzianek. Największą z nich było zwycięstwo Pafawagu nad ŁKS-em we Wrocławiu drugą zwycięstwo Cracovii nad Kolejarzem Poznań w Krakowie i trzecią wysoka porażka bojowego zespołu wrocławskiego Ogniwa z Wartą w Poznaniu.

PAFAWAG — ŁKS 9:7

Wyniki walk od muszej do ciężkiej, na pierwszym miejscu Pafawag): Różycki przegrał na pkt. z Faską, Olczyk przegrał na pkt. z Czajkowskim, Mazur wygrał przez t. k. o. w III r. z Kucharskim, Jędrzejczak przegrał przez t. k. o. w III r. ze Szczepanem, Nagajski uległ na pkt. Sztolcowi, Olejnik wypunktował Polańczyka, Wieczorek zremisował z Krupskim i Grzelak zdobył pkt. walkowerem z powodu niestawienia się Smyka.

CRACOWIA — KOLEJARZ 10:6.

Wyniki walk (gospodarze na I-ym miejscu): Janusz przegrał ze Świsem, Leja wygrał z Januszakiem, Baran zremisował z Flisiakiem, Szczerbowski zremisował z Wytykiem, Motyka został znokautowany w I r. przez Kazimierczaka, Stysiał pokonał Kupczyka, Rapacz wypunktował Gładysiaka, Starnalski wygrał w I r. przez k. o. z Talarczykiem.

WARTA — OGNIWO WROCŁAW 14:2

Wyniki walk (na I-szym miejscu gospodarze): Manylski wypunktował Smaczyńskiego, Luedtke wygrał przez dyskw. Żurawskiego w III r., Szymański wypunktował Kurowskiego I, Łukowski wygrał z Miszczukiem, Lech uległ Kotasiowi, Białecki wygrał przez dyskw. Kratochwila w II r. Franek wygrał przez poddanie się Horbonia, Maniecki wypunktował Barbarowicza.

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW NIEDZIELNYCH

Gon. 1, dyst. 4200 m., nagr. 150.000 zł. Przeszkody: 1) Daccia, 2) Sobiepan. Tot. 1[illegible]0, porz. 2610.

Gon. 2, dyst. 1200 m., nagr. 160.000 zł.: 1) Amilkar, 2) Wandal. Tot. 1350 fr. 660, [illegible] porz. 6.900.

Gon. 3, dyst. 3200 m., nagr. 300.000 zł.: 1) Grand, 2) Gadir. Tot. 330 fr. 330, 570, [illegible] 600.

Gon. 4, dyst. 1000 m., nagr. 300.000 zł.: 1) Fluid. 2) Pankracy. Tot. 450, porz. 930.

Gon. 5, dyst. 2200 m., nagr. „Rzeki Wisły" 250.000 zł.: 1) Miss Victory, 2) Bohatonka. Tot. 330 fr. 330, 480, porz. 1140.

Gon. 6, dyst. 1200 m., nagr. 260.000 zł.: 1) Va banque, 2) Cynik. Tot. 750 fr. 540, 6[illegible] porz. 5640.

Gon. 7, dyst. 2200 m., nagr. 75.000 zł.: 1) Jabłonna, 2) Broń. Tot. 1620 fr. 570, 480, [illegible] 2850.

Gon. 8, dyst. 1000 m., nagr. 160.000 zł.: 1) Andora, 2) Swatka. Tot. 1560 fr. 570, 360, [illegible] 2940.

Gon. 9, dyst. 2400 m., nagr. 100.000 zł.: 1) Film, 2) Lisander. Tot. 1560 fr. 570, 480, [illegible] 3870.

Triple: Amilkar, Grand, Fluid 2700
Grand, Fluid, Miss Victory 690
Fluid, Miss Victory, Va banque 2070
Miss Victory, Va banque, Jabłonna 4920
Va banque, Jabłonna, Andora 19050
Jabłonna, Andora, Film 63720

Egzamin pięściarzy wypadł dobrze
Piękne walki na ringu warszawskim

PIĘŚCIARSKIE spotkanie sparringowe między teamem A i teamem B. W muszej I — Kasperczak (A) wypunktował Mikołajczewskiego, w muszej II — Woźniak (A) zremisował z Kargierem, w piórkowej Panke (A) wygrał na pkt. ze Ścigałą, w lekkiej Żurawski (A) został wypunktowany przez Piotrowskiego, w półśredniej Sznajder (A) zremisował z Kwiatkowskim, w średniej Zagórski (A) przegrał na pkt. z Wilczkiem, w półciężkiej I — Kołeczko (A) przegrał przez dyskwalifikację z Woźniakiem, w półciężkiej II — Grzelak (A) wypunktował Flisikowskiego i w ciężkiej Rutkowski (A) przegrał z Jaskółą.

Woźniak (na prawo) stoczył zaciętą walkę z Kargierem, podczas egzaminu pięściarzy w Warszawie.
Foto Franckowiak — API

Przegląd sił czołowych zawodników polskich, znajdujących się na obozie kondycyjnym w Warszawie, wypadł bardzo dobrze. W walkach poza nielicznymi wyjątkami, nie brali udziału zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji Polski przeciw Finlandii, mimo to poziom niektórych walk stał na poziomie europejskim. Mamy na myśli pojedynek Kasperczaka — Mikołajczewskiego oraz spotkanie Grzelak — Flisikowski.

Zwycięstwo Kasperczaka było bezsporne. Bił czysto i skutecznie, szybciej wyprowadzał ciosy i w pierwszej rundzie zdobył dużą przewagę. Jego przeciwnik z każdą rundą walczył lepiej, a trzecią nawet wygrał, ale nie wystarczyło mu to do zwycięstwa.

Drugi pojedynek much zakończył się remisem, chociaż zwycięstwo należało się doskonale kryjącemu się Woźniakowi. Kargier zawdzięcza wynik remisowy chyba tylko dobrej postawie w ostatnim starciu.

Panke przez cały czas walki ze Ścigałą polował na cios, a jego przeciwnik tańczył wokół niego. Panke nie umiał rozwiązać walki z walczącym z odwrotnej pozycji Ścigałą, który znowu miał zamało rutyny, aby zwyciężyć. W sumie Panke był nieco lepszy.

W lekkiej Żurawski ufny w siłę swego ciosu, czekał na moment odsłonięcia się Piotrowskiego. Ten jednak doskonale rozwiązał walkę, bił dużo i mocno i pod koniec bardzo osłabił warszawianina, który absolutnie nic nie pokazał.

Walka Kwiatkowskiego ze Sznajdrem zakończyła się remisem, ale zwycięzcą winien zostać Kwiatkowski. Znajdował się on cały czas w ataku i często trafiał. Ślązak walczył w tym dniu wyjątkowo słabo i sennie.

Tradycyjny pojedynek Wilczek — Zagórski zakończył się zwycięstwem Wilczka. Tylko w pierwszej rundzie walka była ciekawa, kiedy Zagórski szedł naprzód, dobrze zasłonięty i pamiętał o radach trenera. Po otrzymaniu pierwszego ciosu nauki poszły w las i rozpoczęła się bijatyka, z której zwycięsko wyszedł bardziej opanowany Wilczek.

W półciężkiej oglądaliśmy dwie walki. W pierwszej Kołeczko przegrał przez dyskwalifikację za bicie głową z Woźniakiem. Do chwili dyskwalifikacji Kołeczko wyraźnie prowadził na punkty.

Druga walka należała do najładniejszych pojedynków dnia. Grzelak opromieniony sławą pogromcy Rademachera znalazł we Flisikowskim groźnego przeciwnika. Walka toczyła się przez pełne trzy rundy w ostrym tempie i prowadzona była na wymianę ciosów. Lepszym taktycznie okazał się Grzelak, bił nieco szybciej, celniej i rozporządzał urozmaiconym repertuarem ciosów. Od dawna nie oglądaliśmy tak dobrego poziomu w wagach ciężkich.

Ostatnia walka dnia między Jaskółą a Rutkowskim zakończyła się nieznacznym zwycięstwem Jaskóły, który znajdował się w ataku przez pierwsze dwie rundy.

Cerg.

Garbarnia i Rymer wracają do Ligi
Koniec spotkań II Klasy Państwowej

ROZGRYWKI piłkarskie drugiej Klasy Państwowej zostały już zakończone. Pozostał do rozegrania tylko jeden zaległy mecz Pomorzanin — Gwardia (Szczecin), który jednak nie wpłynie decydująco na ostateczny układ tabeli mistrzowskiej. Do I ligi awansują (jeśli weryfikacja PZPN nie zmieni wyników, osiągniętych na boiskach) Garbarnia i Górnik (Radlin) — dawniejszy Rymer. Jeszcze raz okazało się, że drużyny pierwszoligowe przerastają o klasę inne zespoły. Górnik stoczył zaciętą, zwycięską walkę z Tarnovią, która opuściła w ub. roku szeregi ligi. Garbarnia nie miała w swej grupie groźnych dla siebie przeciwników.

Sprawa spadku — powrotu do A-klasy była otwarta, aż do ostatniej niedzieli rozgrywek. Ostatecznie będą musiały opuścić drugą ligę: wrocławski Pafawag i kielecka Gwardia w grupie południowej oraz PTC (Pabianice) i Ognisko (Siedlce) w grupie północnej

Ostatecznie mecze przyniosły następujące rezultaty:

Grupa południowa. W Przemyślu miejscowa Polonia przegrała z mistrzem grupy radlińskim Górnikiem 0:4 (0:0), w Tarnowie Tarnovia wygrała z częstochowską Skrą 3:0 (2:0), Chełmek pokonał na własnym boisku zespół katowickiego Baildonu 4:3 (1:2), w Kielcach Gwardia wygrała z Polonią (Świdnica) 4:1 (3:1), we Wrocławiu Pafawag uległ niespodziewanie drużynie Naprzodu (Janów) 1:6 (0:2).

Grupa północna. W Chodakowie Bzura odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Pomorzaninem 3:1 (3:0), w Lublinie PTC (Pabianice) oddało punkty Lubliniance 0:2 (0:2), w Krakowie Garbarania pokonała Widzew (Łódź) 1:0 (1:0), w Ostrowie Ognisko z Siedlce przegrało z miejscową Ostrovią 0:5 (0:5), w Radomiu szczecińska Gwardia uległa Radomiakowi 0:5 (0:1).

TABELE

Grupa północna.

1.	Garbarnia	33:3	63:14
2.	Lublinianka	25:11	43:35
3.	Radomiak	21:15	36:23
4.	Pomorzanin	20:14	46:26
5.	Ostrovia	20:16	47:35
6.	Bzura	16:20	31:29
7.	Widzew	16:20	19:29
8.	Gwardia Szcz.	12:22	32:42
9.	P.T.C.	11:25	22:47
10.	Ognisko	4:32	12:71

Grupa południowa.

1.	Górnik Radlin	30:6	74:21
2.	Tarnovia	28:8	52:16
3.	Naprzód	23:13	34:25
4.	Skra	17:19	33:37
5.	Baildon	16:20	28:35
6.	Chełmek	15:21	31:45
7.	Polonia Św.	14:22	28:42
8.	Polonia Przem.	13:23	27:45
9.	Pafawag	12:24	25:45
10.	Gwardia Kielce	12:24	28:49

Smoczyk mistrzem Polski na żużlu

Na wybudowanym ostatnio torze w Lesznie rozegrane zostały indywidualne mistrzostwa Polski w jeździe motocyklowej na żużlu. Na starcie stanęła elita żużlowców Polski ze Smoczykiem, Zenderowskim, Paluchem, Olejniczakiem i Koleczkiem na czele.

Tytuł mistrzowski zdobył najlepszy zawodnik Polski Smoczyk (Unia — Leszno), który wygrał wszystkie swoje biegi, uzyskując w sumie 16 pkt. Smoczyk uzyskał również najlepszy czas dnia, ustalając wynikiem 1:24,8 nowy rekord toru.

Na drugim miejscu uplasował się Zenderowski (PKM — Warszawa), który przegrał jedynie ze Smoczykiem. Zenderowski uzyskał 15 pkt. 3) Paluch (Polonia — Bytom) — 14 pkt., 4) Rataj (Kolejarz Ostrów) — 13 pkt., 5) Szpitalniak (Kolejarz — Ostrów) — 11 pkt.

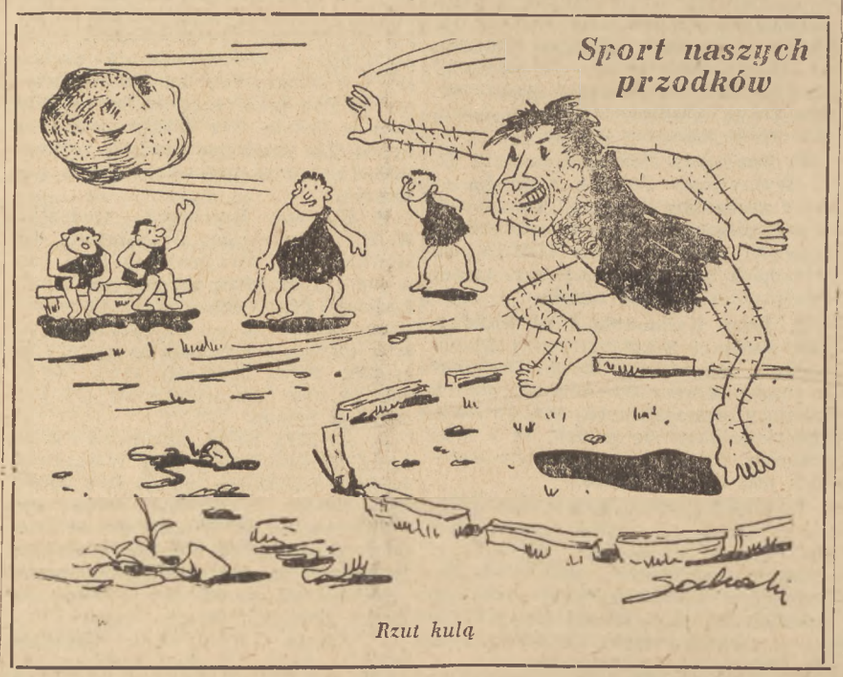

Rzut kulą

Marymont—Jedwabnik 2:1

Wczoraj w Milanówku o mistrzostwo WOZPN Kl. „A" Marymont pokonał Jedwabnika 2:1 (0:0). Gra żywa i ostra z lekką przewagą Marymontu dla którego bramki strzelili: Maciejewski i Wierzchucki po 1. Dla pokonanych bramkę zdobył z karnego w ostatniej minucie prawo skrzydłowy.

W przedmeczu wygrał Marymont II 2:1 (1:0).

Borys Garbatow

DUSZE NIEUJARZMIONE

Stepan leżał teraz przy ognisku, wpatrywał się w ogień, a przed oczyma jego w poszumie płomienia przesuwały się miesiące walki i drogi przez mękę.

Drogi przez mękę? Nie, takie określenie nie byłoby słuszne. Owszem — była męka, była. I przystępy zwątpienia, zimne, kłujące. I nieraz rozpacz chwytała za gardło. Było wszystko. Ale były też chwile uniesień, chwile zupełnego, absolutnego szczęścia, kiedy nagle gdzieś na drodze, w mroku, spotkało się nieznajomego, lecz bliskiego człowieka, który otwierał przed tobą ufnie całe bogactwo swej duszy nieujarzmionej, pięknej duszy rosyjskiej i pytał: „Jak że więc, towarzyszu. Poucz, co czynić" — i wkładałeś broń w jego stęsknione ręce... Nie, to nie droga krzyżowa. Stary ojciec dobrze powiedział: „poszukiwanie dusz niespustoszonych". Tak, właśnie poszukiwanie...

Kiedy w lipcu stał z żoną na drodze i mimo nich w obłokach kurzu ciągnęły na wschód ostatnie tabory, poczuł naraz przez chwilę — lecz jakże długa to chwila — jak ziemia usuwa się spod nóg powoli i nieuchronnie...

— Walu! — powiedział nie patrząc na żonę. — Jeszcze nie jest za późno. Jeszcze możesz się cofnąć!

Wala roześmiała się cicho.

— Czemu wy, mężowie, wszyscy jesteście tacy sami? Daję słowo, gorsi niż matki. Matka pobłogosławiłaby...

A on czuł, jak mu wypełza, wypełza spod nóg ziemia, na której tak łatwo było żyć utartym trybem.

— Pojechałabyś, Walu... — i bez ciebie wszystko się zrobi...

— A ja nie chcę, żeby się zrobiło beze mnie — powiedziała chmurząc się. — Teraz bezpartyjnych nie ma...

Otoczył żonę ramieniem, pogłaskał jej siwiejące włosy. Ostatnie tabory przeciągały na wschód i znikały w kurzawie. Tegoż wieczoru Stepan i Wala Jacenko zeszli w podziemia. Było to jak przesiedlenie się na inną planetę. Stepanowi przyszło to o wiele trudniej niż Wali.

Nie od razu uświadomił sobie, co zaszło. Jeszcze wczoraj on, Stepan Jacenko, stąpał po ziemi twardo, pewnie, władczo, a dzisiaj musi przemykać się chyłkiem. Na własnej ziemi!

Ta ziemia... Znał ją całą, w promieniu setek wiorst, jej fałdy i blizny, jej bogactwa, wiadome wszystkim i jemu tylko wiadome bolączki i potrzeby. Stawiał na niej miasta wyrąbywał nowe kopalnie, planował gdzie i czym obrodzić mają pola, stał nad nimi tkliwy jak mąż i troskliwy jak budowniczy. I za to dała mu władzę nad sobą i nad ludźmi, którzy na niej mieszkali, i za to dała mu miano gospodarza.

Był gospodarzem niestrudzonym i surowym. Lubił we wszystko sam wnikać. Nie przebaczał nic ani sobie, ani ludziom. Często zatrzymywał nocą samochód na drodze, wysiadał z niego i krzyczał: „Nie tak się orze! Nie tak się most stawia! Nie tak się kładzie gać! Zróbcie tak a tak. Przy mnie, żebym widział!"

I ludzie nie pytali, jakim prawem rozkazuje im ten nieznajomy barczysty mężczyzna. Od jego wielkiej, mocarnej postaci bił władczy prąd. Władczość dźwięczała w jego głosie głębokim i silnym. Władza była w jego oczach chwytliwych, ostrych, gorących. I ludzie poddawali się jej posłusznie.

A teraz musi Stepan zginać swe wielkie ciało. Musi się stać niespostrzeżonym. Nauczyć się mówić szeptem. Milczeć, choćby dusza krzyczała i wyła. Zgasić oczy, ukryć w pokornym ciele niepokorną duszę.

Sam tylko Stepan wie, ile trudów i mąk to kosztowało. I Wala wie. Nigdy w ciągu długich lat pożycia małżeńskiego nie byli sobie tak bliscy jak teraz. Wala wszystko wiedziała, wszystko rozumiała.

— Od czegoż my zaczniemy, Walu? — zapytał od razu pierwszego dnia ich podziemnego życia. Zapytał tak ni stąd ni zowąd, mimochodem, jak gdyby nie jej pytał, lecz siebie samego na głos, a ona usłyszała i zrozumiała: stracił się Stepan, nie wie... męczy się...

Tak, stracił się...

Dawniej zawsze wiedział, od czego zacząć, jak puścić w ruch wielką, ciężką machinę swego aparatu. W dzień i w nocy dygotał, furczał przed bramą motor zakurzanego, obryzganego błotem „błękitnego ekspresu". Drżały dziewczęta na stacji telefonicznej. Setki ludzi były pod ręką, czekały na rozkazy.

A teraz Stepan był sam. On i Wala. Drobna, wątła kobieta. I gdzieś tam w mroku nocy jeszcze z dziesięciu takich jak on zaszyło się w ukryciu i czekało na tego, co przyjdzie i powie, jak zacząć, jak działać. Nie wiedzą, kto będzie tym człowiekiem. Wiedzą tylko jedno: on przyjść musi.

Ten człowiek to on — Stepan.

Ma przeciw sobie wroga silnego i bezlitosnego. Władzę ma wróg, a nie Stepan. On ,a nie Stepan, ma ziemię. On, a nie Stepan, ma armię.

— A więc tak, Walu — powiedział niezdecydowanie — zrobimy może tak... Ty zostaniesz tu... jako ośrodek... A ja pójdę między ludzi.

— Dobrze! — powiedziała przypatrując mu się uważnie. — Idź. Tak właśnie trzeba!

Przesiedzieli do rana przytuleni do siebie, jak gdyby to była ich pierwsza noc. Ale nie o miłości mówili. W ogóle mówili mało, lecz każde z nich wiedziało, o czym myśli i o czym milczy drugie, i o czym stara się nie myśleć. Ze słów wypowiedzianych tej nocy niewiele zachował Stepan w pamięci— zresztą zwykłe były te słowa, proste, ale na wiek wryła mu się w pamięć ręka Wali, ciepła i spokojna, jak spoczywała na jego ramieniu i uspokajała go, i dodawała otuchy, i błogosławiła: idź!

Z rana on poszedł, a ona pozostała tu, w futorze, u swoich staruszków. Żegnając się powiedział jej:

— Będą tu przychodzili do ciebie ludzie... Ty ich przyjmuj... mów...

—Dobrze — odrzekła.

Wszystko to powtarzał jej w nocy z dziesięć razy. Na progu jeszcze zatrzymał się niezdecydowanie.

— No, bywaj, droga!

— Idź!

Poszedł nie oglądając się. Ale i nie oglądając się wiedział: żona stoi na progu z podniesioną ręką. Szedł i myślał o tej ręce.

Nie miał potrzeby pytać o drogę— szedł po swojej ziemi. Nigdy jej nie opuszczał. Był z nią w porze godów, był z nią w znoju. I jest z nią w dni jej niewoli. Nie był już jej włodarzem — cóż, pozostał jej wiernym synem.

I ziemia odpowiadała mu ciepłą, tkliwą pieszczotą. Niby westchnienie unosiła się nad nią mgła poranna i tajała, a wtedy otwierał się przed Stepanem cały step nieogarniony, bezbrzeżny. I dzwonił, i śpiewał i chciwie chłonął jego aromaty — gęste, ciągliwe, gorące. Gorzki piołun mieszał się z miodową koniczyną, cmentarny czaber z delikatną miętą. Zapach tłustej, czarnej, wilgotnej ziemi ze skwarnym tchnieniem stepowego wiatru. A na horyzoncie czerniały dalekie, ostre stożki hałd; szedł stamtąd zapach tlącego się węgla. W zapachu tym całe jego dzieciństwo, całe życie jego — człowieka urodzonego na dymnej ziemi donieckiej. — I w niedoli piękna jesteś, ziemio rodzinna! W niedoli tym tkliwszą budzisz miłość!

(Fragment z książki B. Gorbatowa p.t. „Dusze nieujarzmione".

Przełożył

TADEUSZ ZABŁUDOWSKI